



Wiadomość Tygodnia

UROCZYSTOŚĆ WNIĘBOWZIĘCIA NMP NA JASNEJ GÓRZE



Z udziałem kilkudziesięciu tysięcy pielgrzymów przybyłych przede wszystkim pieszo na Jasnej Górze odbyły się główne uroczystości Wniebowzięcia NMP. Przychodzimy, by mieć Matkę, też po nadzieję, że po bolesnych zawieruchach nadchodzi radość odrodzenia, by Maryja wyprosiła nam łaskę pokoju i cud przemiany serc, przypominano.

O tym, że wobec braku zgody i pokoju na świecie, braku poszanowania Bożego prawa, niszczenia chrześcijańskich fundamentów naszej cywilizacji bardzo trzeba nam duchowej mobilizacji narodu oraz zaufania Bogu, mówił na Jasnej Górze na rozpoczęcie głównych uroczystości ku czci Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej o. Arnold Chrapkowski. Przełożony generalny Zakonu Paulinów podkreślił, że „jesteśmy wezwani nie tylko do tego, by Maryję chwalić, ale po uczyć się od Niej - w jaki sposób słuchać Boga i w świetle Bożego prawa układać nasze życie rodzinne, społeczne, narodowe”.

Wskazując na ducha pielgrzymowania wpisanego w ludzką kondycję, przypomniał, że pierwszą i najważniejszą Drogą jest Jezus Chrystus, który daje nam życie wieczne. Zauważył, że pragnieniem wielu jest doświadczenie szczególnej obecności Chrystusa właśnie we wspólnocie Kościoła pielgrzymującego na Jasną Górę. - Dlatego, po pandemicznej przerwie, na nowo wróciliśmy na pielgrzymki - na drogi wiodące tutaj z różnych stron Polski. Staliśmy się żywym Kościołem w drodze, w którym doświadczyliśmy żywej obecności Boga oraz braterskiej wspólnoty - powiedział o. Chrapkowski.

Znów zdumiewa świat i Europę polska solidarność, która oznacza jeden drugiego brzemiona noście, mówił abp Wacław Depo podczas Sumy odpustowej. Przypomniał, że pomoc odbywa się jak dotąd bez wsparcia finansowego struktur władzy europejskiej. Zauważył, że tę pomoc odczytujemy przede wszystkim w kluczu Chrystusowej Ewangelii, bo wbrew kwestionowaniu roli Kościoła, to on ma wielki wkład w dzieje naszej Ojczyzny. - Tak, jak w 1920 r. cały naród włączył się w militarną walkę z bolszewikami poprzez trwanie na kolanach i z różańcem w ręku przed najświętszym sakramentem, tak i dzisiaj ku zaskoczeniu a może nawet ku zawstydzeniu narodów Europy i świata Polacy udostępnili swoje domy - mówił kaznodzieja. Podkreślał, że wiara daje nam nadzieję, że „historia ludzka nie zmierza do absurdu trwających wojen ani katastroficznego nuklearnego końca”. - Nie dajmy się zainfekować historyczną demencją, odczytujmy dobrze, zarówno historię, jak i teraźniejszość - apelował abp Depo i podkreślił, że dla naszego bytu narodowego i kultury chrześcijańskiej nie znajdziemy innego oparcia jak rodzina. - Rodzice nadeszła wasza godzina!-wołał za bł. Prymasem Wyszyńskim.

Kard. Kazimierz Nycz w czasie Mszy dla warszawskich pielgrzymów prosił o modlitwę o pokój, która choć przede wszystkim odnosi się do Ukrainy, to dotyczy też ogólnego niepokoju, w którym pogrąża się dzisiejszy świat.

Zachęcał, by nie ustawać w okazywaniu pomocy. - Obyśmy wytrwali, oby nie zabrakło nam zdolności do wyrzeczenia, do poświęcenia - mówił i wyjaśniał: „prawdziwe obdarowywanie

drugich dokonuje się wtedy, kiedy człowiek daje kosztem siebie, niejako odejmując sobie od ust, nie dlatego by stawać się nagle biedakiem, bo doskonale wiemy, że mamy wiele i nie zawsze to doceniamy”.

Podziękował za modlitwę w intencjach, które „wynikają z pewnego lęku i niepokoju, które się przetaczają przez nasze rodziny, wioski i miasta”. - I wojna i dwa lata pandemii bardzo mocno wpłynęły na gospodarkę i poziom ludzi i dlatego doświadczamy lęku o to, co będzie jutro. Ufajmy Bogu, że nas nigdy nie zostawi samym - zachęcał.

Podziękował też za trud pielgrzymowania i wszystkie modlitwy, które polecane były przy wyjściu z Warszawy, naszej stolicy, „gdzie decydują się też sprawy ważne dla całej Polski”.

Chcemy modlitwą zatrzymać wojnę, mówili pielgrzymi. W 65 kompaniach na odpust dotarło w sumie ponad 43 tysiące pątników, to o ok. 4 tys. więcej niż rok temu, więcej przyjechało też na rowerach i przybiegło.

- Jesteśmy przekonani, że Maryja - Matka ewangelicznej Nardziei, będzie czuwać przy każdym z nas, abyśmy nie utracili ufności i radości życia - podkreślali paulini.

Za: www.jasnagora.com

Wiadomości krajowe

81. ROCZNICA ŚMIERCI ŚW. MAKSYMILIANA W AUSCHWITZ



Uroczystości 81. rocznicy męczeńskiej śmierci św. Maksymiliana Kolbego odbyły się w byłym niemieckim obozie Auschwitz. Mszy św., odprawianej przy bloku 11, w miejscu pamięci, przewodniczył biskup bielsko-żywiecki Roman Pindel.

Uczestniczy w nich m.in. reprezentujący niemiecki episkopat arcybiskup Bambergu Ludwig Schick, a także była więźniarka Auschwitz Zdzisława Włodarczyk. Zdzisława Włodarczyk do KL Auschwitz deportowana została przez Niemców 12 sierpnia 1944 r. po wybuchu Powstania Warszawskiego. Miała wówczas 12 lat. "W pierwszych latach po wojnie nie było tych uroczystości, ale później zostały

wprowadzone. To bardzo ważne. Póki jeszcze chodzę – chcę tu być. Rokrocznie staram się uczestniczyć w uroczystościach św. Maksymiliana Kolbego. (...) To dla mnie osobiście ważne, bo także byłam więźniarką. Różnica jest tylko w latach" – powiedziała PAP Zdzisława Włodarczyk.

Przed mszą św. duchowni i wierni złożyli kwiaty na placu apelowym, na którym św. Maksymilian zgłosił się na śmierć za współwięźnia, a także przy Ścianie Straców na dziedzińcu bloku 11, gdzie Niemcy przeprowadzali egzekucje przez rozstrzelanie. Zabili w ten sposób wiele tysięcy osób, w zdecydowanej większości Polaków. Biskupi i franciszkanie

wspólnie zeszli także do celi śmierci św. Maksymiliana.

Mszę św. poprzedziło nabożeństwo Transitus w kościele we franciszkańskim Centrum św. Maksymiliana w podoświęcimskich Harmężach. Wierni wysłuchali opisu męczeńskiej śmierci zakonnika, powstałego na podstawie dokumentów, zeznań i świadectw.

Z Harmęż po nabożeństwie wyruszyła do byłego obozu franciszkańska pielgrzymka. Jednocześnie z parafii św. Maksymiliana Męczennika wyszli pątnicy z diecezji bielsko-żywieckiej, na której terenie jest był niemiecki obóz. Pielgrzymki spotkały się przy bramie z

napisem "Arbeit macht frei" i wspólnie przeszły przed blok 11, gdzie odprawiana jest msza św.

Polski franciszkanin ojciec Maksymilian Kolbe został deportowany do Auschwitz w maju 1941 r. Dwa miesiące później w reakcji na ucieczkę z obozu Niemcy wybrali grupę więźniów, których skazali na śmierć głodową. Wśród nich był Franciszek Gajowniczek, który błagał o litość. Zakonnik poprosił kierownika obozu, by pozwolił mu zająć miejsce nieznanego mu współwięźnia. Esesman zgodził się. Kolbe umierał w cierpieniach przez dwa tygodnie. Zmarł 14 sierpnia 1941 r., jako ostatni ze skazanych. Został zgładzony zastrzykiem fenolu w podziemiach bloku 11. Za: www.polskieradio.pl

– Zarówno Golgota w Jerozolimie, jak i Blok Śmierci, tu w Oświęcimiu, przy którym się znajdujemy, z jednej strony są miejscami śmierci, wzbudzającymi grozę i myśli o niegodziwości człowieka i

oczekiwanej sprawiedliwości, ale z drugiej strony są miejscami, w których wyraża się miłość. W przypadku Golgoty mówimy o miłości Jezusa do każdego człowieka. Ze strony człowieka i Syna Bożego zarazem, i to do człowieka, czy wobec człowieka całego świata i wszystkich czasów (...) Dlatego Maksymilian jest męczennikiem miłości. Miłości, która sprawia, że człowiek jest w stanie oddać życie za drugiego, nawet nieznanego człowieka – mówił podczas homilii biskup Roman Pindel.

– Święty Maksymilian, naśladowca Jezusa, aż do śmierci dobrowolnie przyjętej, upomina i walczy o prawo do życia człowieka, który jest potrzebny rodzinie, żonie i dzieciom – dodał biskup.

Swoje słowa do zgromadzonych skierował również arcybiskup Bambergu, Ludwig Schick. – Święty Maksymilian Kolbe jest inicjatorem pojednania polsko-niemieckiego (...) i pozostaje jego

inspiratorem do dziś. Napomina nas abyśmy nie zaprzestawali dzieła dokonanego pojednania i kontynuowali je. Kolbe napomina nas, Niemców i Polaków – nie zapominajcie o chrześcijańskim braterstwie i dobrym sąsiedztwie. Budujcie solidarność i pokój dla pokojowej przyszłości Europy i świata.

Znaczenie edukacji w kontekście obchodów podkreślał Andrzej Kacorzyk, zastępca dyrektora Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. – Dzisiejsza podniosła uroczystość ku czci o. Maksymiliana Kolbe wzmocni zainteresowanie historią obecności i czynu Franciszkanina w niemieckim nazistowskim obozie Auschwitz, a przez to losem setek tysięcy ofiar. Ważne jest – także dla perspektywy edukacji w Miejscu Pamięci, ciągłe podkreślanie wartości ludzkiego życia oraz szacunku dla drugiego człowieka i jego prawa do godności – akcentował Kacorzyk. Za: www.auschwitz.pl

WNIEBOWZIĘCIE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W LICHENIU

Dzień 15 sierpnia od dziesięcioleci jest jednym z najważniejszych dni w Licheniu. Na uroczysty odpust Wniebowzięcia Matki Bożej do sanktuarium przybywają tłumnie wierni z różnych stron kraju, a do konfesjonatów ustawiają się długie kolejki.

„Dzisiaj została wzięta do nieba Bogurodzica Dziewica. Ona pierwsza osiągnęła zbawienie i stała się wizerunkiem Kościoła w chwale, a dla pielgrzymującego ludu źródłem pociechy i znakiem nadziei” – wyjaśnia prefacejca przeznaczona na dzisiejszą uroczystość. Tego dnia katolicy mają obowiązek uczestnictwa w Eucharystii. Formalnie dogmat o Wniebowzięciu Matki Bożej został ogłoszony przez papieża Piusa XII 1 listopada 1950 r. w konstytucji apostolskiej *Munificentissimus Deus*.

Sumę odpustową połączoną z uroczystą procesją eucharystyczną w Licheniu odprawiono w bazylice o godzinie 12.00. Południowej Mszy Świętej przewodniczył ks. bp Krzysztof Wętkowski, ordynariusz diecezji wrocławskiej. Liturgia zgromadziła w bazylice i przed świątynią ponad 5 tysięcy osób. Zebranych w bazylice przywitał ks. Janusz Kumala MIC, kustosz licheńskiego sanktuarium, który przypomniał, że dokładnie 55 lat temu błogosławiony prymas koronował obraz Matki Bożej Licheńskiej. – Powiedział, że jest Zwiastunką pokoju i jedności narodu. Tego pokoju potrzebuje nasza ojczyzna, Europa, świat, ale również każdy z nas, osobiście i rodzinnie. Dlatego módlmy podczas tej mszy o pokój w sercach, naszej ojczyźnie i Europie, ze szczególną troską o Ukrainę – zachęcał ksiądz kustosz. Marianin przypomniał, że bł. Stefan Wyszyński, jeszcze jako alumn seminarium wrocławskiego przebywał w licheńskim sanktuarium. Tutaj doświadczył łaski uzdrowienia, a w księdze task zapisywał świadectwa wielu cudów, których doznali pielgrzymi. Zaświadczył także o długim kulcie Matki Bożej Licheńskiej. – Dziś dziękujemy za jego posługę wobec naszego sanktuarium – podkreślił ksiądz Kumala.

– Drodzy pielgrzymi do Matki Bożej Licheńskiej, Bolesnej Królowej Polski. (...) Ktoś, kto stałby z boku, mógłby zapytać, po co tam idziecie, jaki jest cel waszego wędrowania – zwrócił się w homilii ks. bp Krzysztof Wętkowski do pielgrzymów, którzy przybyli na uroczystość. – Idziemy tam po nadzieję. Wydaje nam się po ludzku, że znikąd już tej nadziei nie mamy. Idziemy po nadzieję do Boga i do Jego Matki. Ksiądz kustosz słusznie zauważył, że pokój zaczyna się od serca człowieka. Myślmy, nie o tym, co inni mogą zrobić, ale, co my możemy zrobić, by w nas był pokój i byśmy mogli nim obdarowywać innych. Niech Maryja uczy nas, w jaki sposób trzeba żyć, by człowiek był pełen pokoju i niósł go innym.



Hierarcha mówił o Maryi, która wielbi Boga, myśli Bogiem i błogosławi. – Ona dobrze wie, że Bóg nigdy niczego nam nie odbiera. Nie odbiera nam naszej wolności. Ona wie, że gdy Bóg jest wielki, to i człowiek będzie wielki. Tymczasem w naszych czasach odradza się myśl, że Bóg musi zniknąć, bo bez niego będziemy wielcy, bogaci, robiący to, co chcemy.

Biskup Wętkowski przypomniał słowa bł. kard. Wyszyńskiego: „Ludzie postanowili, że Boga nie ma. On jednak nie ma obowiązku stosowania się do naszych uchwał.” – Tam, gdzie zanika Bóg, człowiek staje się mały. Traci swoją godność. Traci blask na swoim obliczu. Staje się tylko produktem ślepej ewolucji, może być manipulowany. Tymczasem człowiek jest wielki, gdy Bóg jest wielki. Tego nas dziś uczy Maryja, by Bóg był obecny i wielki pośród nas – mówił ordynariusz diecezji wrocławskiej

zachęcając, by zrobić Bogu miejsce w naszym życiu każdego dnia, nie tylko od święta.

Ksiądz biskup Krzysztof Wętkowski podczas dzisiejszej uroczystości przypomniał także słowa Błogosławionego Prymasa Tyśiąclecia, które 55 lat temu wypowiedział w Licheniu podczas koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej. „Światu potrzeba Matki! (...) Znak ten był ślędzony w czasie niewoli. Niepokoił najeźdźców, wrogów Boga i ojczyzny, i dlatego musiał być zakryty srebrną szatą. Czyż nie jest to wymowne? Oto znak naszej ojczyzny był bezpieczny na piersiach, które karmiły Zbawiciela świata. Niech ten związek naszej ojczyzny z Matką Boga stanowi program na przyszłość, niech nam ciągle przypomina o przymierzu, jakie naród polski zawarł z Maryją.

– Święto Matki Bożej Wniebowziętej, tak bliskie tradycji ludowej, dla wszystkich wierzących stanowi okazję, by rozważyć

prawdziwy sens i wartość naszego życia w perspektywie wieczności, bo to niebo jest naszym ostatecznym mieszkaniem – przypomniał biskup Wętkowski. – Życie Maryi od początku do końca jest życiem, jakie dla człowieka zamierzył Bóg. Maryja swoim przykładem zachęca nas, byśmy przyjęli wolę Boga i nie dali się zwieść temu, co nietrawne, pokusom nienawiści i zła. Święto Wniebowzięcia przypomina nam, że każdy z nas, jako chrześcijanin, tu na ziemi ma dojrzewać, by stać się dobrym owocem tej ziemi.

Podczas liturgii modlitwom pielgrzymów towarzyszył Sanktuarjny Kwintet Dęty oraz Chór Bazyliki Licheńskiej „Stabat Mater” pod dyktką Jacka Hyżnego wraz z akompaniatorem, Pawłem Opalą. Świętowanie zakończyły II nieszpory o godz. 17.00 w licheńskiej bazylice.
Za: www.lichen.pl

INAUGURACJA ODPUSTU W KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ

Uroczystą Eucharystią o godz. 15.00 oraz Procesją Współcierpienia Maryi na Drózkach Kalwaryjskich pod przewodnictwem o. Teofila Czarniaka OFM, Ministra Prowincjalnego OO. Bernardynów, rozpoczęły się tygodniowe uroczystości odpustowe ku czci Wniebowzięcia NMP. Na początku liturgii wszystkich zebranych w bazylice przywitał o. Gracjan Kubica OFM, kustosz kalwaryjskiego sanktuarium. - *W Godzinie Miłosierdzia stajemy na kalwaryjskim wzgórzu, aby rozpocząć Drózkę Boleści Maryi. Zanim jednak ruszymy w drogę, jesteśmy w Wierze, aby prosić dobrego Boga przez pośrednictwo Maryi w intencjach Pielgrzymów Kalwaryjskich* – powiedział przełożony.

Homilię w czasie Mszy świętej wygłosił o. Faustyn Kuśnierz OFM, ojciec duchowny Wyższego Seminarium Duchownego w Kalwarii Zebrzydowskiej. Na początku zaznaczył, że w tym roku mija 20 lat od ostatniej wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Kaznodzieja zwrócił uwagę na swój testament, który pozostawił w Kalwarii Zebrzydowskiej papież.



- *Dziś w liturgii autor natchniony zachęca nas, byśmy patrzyli na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala. Byśmy nie ustawali złamani na duchu. Byśmy nie zatrzymali się biegnąc ku naszemu Zbawieniu. Bóg nie pozostawia nas samych. Daje nam Maryję i daje nam świętych Przewodników* – powiedział i zachęcił, by za patrona tego czasu obrać Świętego Papieża Polaka. Następnie przypomniał, że „ojciec Karola Wojtyły pomógł synowi odkrywać Maryję w zastępstwie swojej mamy, kiedy przyprowadził go do Kalwarii i pokazał Matkę Bożą Kalwaryjską”.

- *Bracie i siostrzo. Pielgrzymie Kalwaryjski. Pytam Cię dzisiaj i każdego dnia odpustowego. Czy Twoje serce jest gościnnym domem dla Jezusa i Maryi? Czy w sercu Maryi odnalazłeś już swoje miejsce?* – pytał kapłan.

W dalszych słowach zwrócił się do Maryi: *Maryjo, Matko nasza. Oto my, Twoje dzieci, przychodzimy do Ciebie w tym czasie odpustu, by błagać o ratunek i pokój. Trudny jest czas, który przeżywamy, ale bez Ciebie jest jeszcze trudniej, bo brak nam sensu i bezpieczeństwa. Będziemy słuchać w tym czasie Jezusa, będziemy uczyć się od św. Jana Pawła II, jak być Twoim wiernym synem, który tu, w Kalwarii zawierzył nas Tobie. Razem z Największym Kalwaryjskim Pielgrzymem chcemy powiedzieć Ci dziś Maryjo, i codziennie mówić: „Cały jestem Twój, Maryjo.”*

Po Mszy świętej odbyła się procesja Współcierpienia Maryi, która jest pierwszą częścią nabożeństwa Drózek Matki Bożej. Procesja zakończyła się przy Domku Matki Bożej nieszporemami.

Za: www.kalwaria.eu

WIELKI ODPUST W KALWARII PAŁAWSKIEJ

Polacy, dając gościnę i opiekę uchodźcom, naśladowują św. Maksymiliana Kolbego, który ratował prześladowanych w czasie wojny – stwierdził abp Ludwig Schick, metropolita Bambergu w Kalwarii Paławskiej koło Przemyśla, gdzie trwają uroczystości Wielkiego Odpustu Kalwaryjskiego Wniebowzięcia Matki Bożej. Przewodniczący Komisji Episkopatu Niemiec ds. Kościoła Powszechnego i współprzewodniczący grupy kontaktowej episkopatów Niemiec i Polski, a zarazem wielki czciciel św. Maksymiliana, przewodniczył tam centralnej Mszy św. 13 sierpnia.

Swoją homilię niemiecki hierarcha oparł o wskazówki, jakich by dziś udzielił nam franciszkański męczennik.

Przypomniał, że św. Maksymilian został aresztowany przez nazistów i deportowany do Oświęcimia za pomoc Żydom, Polakom i Ukraińcom prześladowanym przez nazistowski terror. – W ten sposób okazuje swą powszechną miłość do wszystkich ludzi, bez względu na osoby, naród, a nawet religię. Bóg kocha wszystkich, Bóg chroni wszystkich, Bóg chce żyć w pełni dla wszystkich ludzi. Takie było jego przekonanie i jest to ważne przesłanie dla nas – podkreślił.

Odnosząc się do trwającej na Ukrainie wojny stwierdził, że morduje się w niej niewinnych ludzi, „ponieważ są Ukraińcami i chcą nimi pozostać”. – Maksymilian Kolbe woła z nieba: Bóg tego nie chce. Chce, aby wszystkie narody żyły w suwerenności i wolności, a jednocześnie w dobrosąsiedztwie i solidarności. Pojednacie się, czyńcie pokój, życie w pokoju. Jest to orędzie św. Maksymiliana do Rosji, do Ukrainy, do wszystkich ludów i narodów – wskazywał.

Abp Schick zwrócił uwagę, że miliony Ukraińców uciekają przed wojną, a najwięcej z nich znalazło schronienie w Polsce, gdzie są otoczeni gościnną opieką. – Maksymilian Kolbe chwali was za to i mówi: drodzy bracia i siostry, moi polscy rodacy! Ciesz się, że mnie naśladowacie i dajecie schronienie i ojczyznę przesładowanym i uchodźcom, tak jak ja to czyniłem ponad 80 lat temu w Niepokalanowie – mówił. Przewodniczący Komisji Episkopatu Niemiec ds. Kościoła Powszechnego apelował, by Polacy i Niemcy trzymali się „chrześcijańskiego braterstwa i dobrego sąsiedztwa” i budowali „narodową solidarność dla przyszłości Europy i świata”.



Arcybiskup Bambergu wzywał też, by w obliczu sekularyzacji Europy, dawać świadectwo o Chrystusie na wzór św. Maksymiliana, który głosił Chrystusa nie tylko w Polsce, ale i w Japonii. Podkreślił, że Kościół powinien być Kościołem Miłosiernego Samarytanina, czyli bezinteresownej miłości bliźniego. – Kościół, to znaczy każdy i każda ochrzczona, powinien miłować wszystkie siostry i braci oraz całe stworzenie i przezwyciężyć wszelką nienawiść. Powinniśmy się miłować jak przyjaciele, a nawet oddawać za siebie życie jak nakazuje Ewangelia – wskazywał.

Abp Schick zapewniał, że św. Maksymilian jest wciąż tak samo aktualny i ma wiele cennych orędzi dla chrześcijan i niechrześcijan. – Musimy przyjąć jego świadectwo, słowa i czyny dla naszego świata, aby ten świat był godny człowieka i godny życia, a całej ludzkości zapewnił dobrą przyszłość. Z Chrystusem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym, o którym świadczył święty Maksymilian Kolbe, przyszłość może być pomyślna. My również musimy być gotowi do poświęceń – stwierdził kaznodzieja.

Od 11 sierpnia w Sanktuarium Męki Pańskiej i Matki Bożej Kalwarii Paclawskiej trwa Wielki Odpust Kalwaryjski ku czci Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. W tym roku towarzyszą mu dwa jubileusze: 140. rocznica koronacji łaskami słynącego Obrazu Matki Bożej Kalwaryjskiej oraz 40. rocznica kanonizacji o. Maksymiliana Kolbego. Charakterystycznymi dla tego czasu nabożeństwami są dróżki Pogrzebu Matki Bożej (13 sierpnia) i dróżki Męki Pana Jezusa (14 sierpnia). Ich trasa wiedzie po trudnym, górzystym i w dużej mierze leśnym terenie.

13 sierpnia wieczorem odbyło się prawykonanie Oratorium Kalwaryjskiego „Montefonia” w wykonaniu Romana Drozda. Natomiast 14 sierpnia o 20.00 zaprezentowany zostanie jednoaktowy utwór sceniczny z epilogiem zatytułowany „Transformatio”.

Za: KAI

Wieczornej Eucharystii z Wigilii Uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w niedzielę, 14 sierpnia 2022 r., na galerii Bazyliki Mniejszej w Kalwarii Paclawskiej przewodniczył abp Adam Szal, metropolita przemyski.

W homilii arcybiskup zwrócił uwagę, że bardzo lubimy jako naród wspominać ważne daty, rocznice i wydarzenia, które „dodają skrzydeł”. – *To sięganie pamięcią do naszych korzeni, do cywilizacji chrześcijańskiej, do naszej bardzo bogatej kultury, także do tych zwycięstw oręża polskiego, jak choćby to zwycięstwo, które miało miejsce sto dwa lata temu, zwane Cudem nad Wisłą*. Wspominamy także to wydarzenie, które miało miejsce sto czterdzieści lat temu – mówił kaznodzieja nawiązując do rocznicy koronacji cudownego wizerunku Matki Bożej Kalwaryjskiej, przypominając to historyczne tego ważnego wydarzenia. – *My też tak jak Maryja powinniśmy stracić się o zdobycie koron. Pierwsze, abyśmy zdobyli tę koronę, którą jest świętość – zachęcał metropolita przemyski. – Druga korona, która jest zadana nam, to zdobywanie cnót i unikanie zła. Troska, aby Chrystus rodził się w nas przez miłosierdzie – kontynuował. – Trzecia droga, na którą powinniśmy wchodzić to dobrze rozumiana troska o innych, o to aby każdy z kim się spotykamy był przez nas wspierany w budowie Chrystusowego Królestwa, także w zdobywaniu świętości i zbawieniu samego siebie – dodał.*

W tym kontekście abp Szal dziękował, że tak wielu rodziców przyprowadziło do Kalwarii Paclawskiej swoje dzieci, zachęcał też, aby szukać tych, którzy są daleko od Boga i wzywał do otwartości wobec uchodźców. – *Jak im przekazać Ewangelię? Słowem, przykładem, pójściem do świątyni, zaproszeniem ich na wspólnej modlitwę, czy choćby kilkoma słowami mówiącymi o naszej wierze. O tym, że kochamy Pana Boga i że ta miłość do Pana Boga otworzyła drzwi naszych domów i naszych serc na przyjęcie tak wielu uchodźców – proponował hierarcha.*

Oczywiście droga do świętości nigdy nie jest łatwa. O tym wiedziała także Maryja. – *Ona wiedziała, że droga do Pana Boga wymaga wielu wyrzeczeń i tego nas uczy – zaznaczył kaznodzieja. Współcześnie wiele ideologii i pokus przeszkadza człowiekowi w drodze do Boga. – Zmierzają do tego, aby oderwać nas od Ewangelii świętej, od Kościoła świętego, od sakramentów świętych, od niedzielnej Mszy świętej, od szanowania Dnia Pańskiego – wymieniał arcybiskup. – Ocalenie jest tylko w samym Bogu i w Matce Zbawiciela – dodał.*

Homilię metropolita przemyski zakończył modlitwą św. Józefa Sebastiana Pelczara, która jest prośbą o opiekę i obietnicą, że wszyscy dostąpią świętości. – *Również zostaniemy doprowadzeni, dopuszczeni do tego, aby cieszyć się oglądaniem Boga w Trójcy Świętej Jedynej, by spotkać się z Matką, ze świętymi, z naszymi bliskimi zbawionymi – zachęcał.*

Za: www.przemyska.pl

TRIDIUM JACKOWE W KRAKOWIE Z UDZIAŁEM O. RADCLIFFE

W bazylice Świętej Trójcy w Krakowie rozpoczęło się Tridium Jackowe przed uroczystością pierwszego polskiego dominikanina św. Jacka Odrowąża.

Gościem obchodów 800-lecia obecności Zakonu Kaznodziejskiego w Polsce jest o. Timothy Radcliffe, wieloletni generał dominikanów.

O. Timothy Radcliffe głosi w ramach obchodów 800-lecia obecności dominikanów w Polsce rekolekcje w dialogu ze

swym młodszym współbratem z Polski, o. Łukaszem Popko OP.

– Polscy i angielscy dominikanie to bliźniacy. Byliśmy wysłani przez św. Dominika w 1221 roku, ale angielska prowincja narodziła się wcześniej niż polska. Angielscy dominikanie przybyli do Oksfordu

rok wcześniej niż polscy do Krakowa – wyjaśniał o. Timothy, rozpoczynając rekolekcje, które odbywają się pod hasłem „Bądź!”.

Podczas pierwszej nauki, poświęconej rozmowie z Bogiem, która jest czymś więcej niż modlitwą, dominikanin dzielił się swoim doświadczeniem ciszy. Jak zauważył, jeśli milczymy na modlitwie, to po to, by usłyszeć Boga. – Ale co się dzieje, gdy nic nie słyszymy? – pytał. Wspominał, że gdy został dominikaninem, codziennie rano chodził do kaplicy, by medytować w ciszy. – Było to straszne doświadczenie. Tak naprawdę mogłem myśleć tylko o śniadaniu, bałem się, że kichnę, przerwę braciom. Wydawało mi się, że Bóg nigdy nic do mnie nie mówił – opowiadał, dodając że jeszcze gorzej było po święceniach kapłańskich, kiedy – zamiast radości i wypełnienia Duchem Świętym – miał poczucie nieobecności Boga, jakby On zniknął z jego życia.

Odkrył Boga na nowo w Getsemani. – Tam, gdzie Jezus prawie utracił Ojca, gdzie niebo było milczące, tam ja odkryłem obecność Boga. To nie tak, że poczułem nagle, że Bóg tam jest. Raczej powróciłem do samego siebie. To właśnie tam Bóg zawsze był – tłumaczył angielski zakonnik.

– Zatem w modlitwie wyzwaniem jest to, by wrócić do siebie samego, bo tam czeka na nas Bóg. Każdy z nas jest wyjątkowym słowem Boga – dodał.



Ojciec Radcliffe jest przekonany, że w ciszy człowiek wraca do swojej najgłębszej tożsamości, czyli do bycia kimś, do kogo Bóg się zwraca, może też porzucić pseudo-tożsamości, które sobie wymyśla. – Dokładnie rok byłem w szpitalu i miałem poważną operację, która trwała 17 godzin. Przez kolejne tygodnie nie mogłem nic zrobić. Jestem myślicielem, pisarzem, ale wtedy w ogóle nie mogłem myśleć. Przez 5 tygodni po operacji nie mogłem nic zrobić. Zostałem odarty z pseudo-tożsamości, które sobie stworzyłem. Nic nie zostało, byłem tylko tym, do kogo Bóg mówi: Timothy. I odkryłem, że ta tożsamość jest darem – dzielił się w krakowskiej bazylisce dominikanów.

W odpowiedzi o. Łukasz Popko przyznał, że słowa o ciszy go zaskoczyły, bo zawsze myślał, że wszystko zaczyna się od

słowa. – Ale to prawda, bo właściwie każdy dialog zaczyna się od ciszy, tak jak od ciszy zaczyna się muzyka. Tym bardziej, kiedy spotykamy Boga – zastanawiał się dominikanin. Jego zdaniem, być może głos Boga jest tak obecny w naszym życiu, że przestajemy Go dostrzegać.

Podkreślił, że nigdy nie bał się milczenia Boga. – Ojciec Badeni mawiał: „Lepiej się przejeść w refektarzu, niż w kaplicy”. Lepiej nie być przejezdzonym Panem Bogiem, ale zakończyć modlitwę tęsknotą i pragnieniem – komentował. Zwrócił uwagę, że są cisze piękne i cisze bolesne, kiedy jakieś oczekiwania nie są wypełnione. – Największe rzeczy się wydarzyły w ciszy. Dialog jest ważny, ale nie najważniejszy – stwierdził, wskazując że ważniejsza jest umiejętność trwania w milczeniu z tym, kogo się kocha.

Rekolekcyjne nauki odbywają się w bazylisce Świętej Trójcy w Krakowie. Rozpoczynają się Mszą św. o 17.00. Po niej dwaj zakonnicy przeprowadzają dialogowane konferencje. Dziś będą rozmawiali o rozmowach z tymi, których kochamy, a w środę – o wyzwaniu, jakim jest rozmowa z obcymi. Rekolekcje są transmitowane na kanale YouTube Dominikanie Kraków
Za: KAI

ROCZNICA ŚMIERCI ABPA HENRYKA HOSERA SAC

„To był człowiek o niezwyklej kulturze osobistej, czytany, interesujący się sztuką, polityką, bieżącymi sprawami, medycyną. Potrafił bardzo uważnie słycać, próbujący się wczuć w drugiego człowieka” – tak wspomina arcybiskupa Henryka Hosera ks. Zenon Hanas SAC, przełożony Prowincji Chrystusa Króla Księży i Braci Pallotynów. 13 sierpnia mija pierwsza rocznica śmierci abp. Henryka Hosera, pallotylna, ordynariusza diecezji warszawsko-praskiej i wizytatora apostolskiego w Medjugorje.

Prowincjał ks. Zenon Hanas SAC w rozmowie z ks. Łukaszem Gołasiem SAC wspomina: – Jego historia życia jest wyjątkowa. Pochodził ze znanej warszawskiej rodziny ogrodniczej, to był ogrodniczy ród pracujący dla królów polskich w przeszłości. Henryk Hoser studiował medycynę, później pracował na misjach, potem w Paryżu, Belgii, gdzie był zaangażowany jako duszpasterz parlamentarzystów, później praca dla misji w Watykanie i funkcja wizytatora apostolskiego w Medjugorje. To były jakby takie punktowe zainteresowania arcybiskupa zwracające jednak uwagę na to, co jest ważne.

Prowincjał przypomniał także, że arcybiskup założył Fundację Familiaris Laetitia, której cele i sama nazwa zostały stworzone przez arcybiskupa. W swobodnym tłumaczeniu Familiaris Laetitia oznacza: radość płynąca z życia rodzinnego. – Główną ideą fundacji jest ochrona życia rodzinnego i budowa dobrych, trwałych relacji rodzinnych – przypomniał prowincjał.

Arcybiskup Henryk Hoser SAC urodził się 27 listopada 1942 roku w Warszawie jako syn Janusza i Haliny z Zabłońskich. W 1944

r. rodzina tymczasowo przeniosła się do Pruszkowa, gdzie ks. Henryk ukończył szkołę podstawową i liceum im. Tomasza Zana. Po maturze podjął studia na Akademii Medycznej, uzyskując w 1966 r. dyplom z medycyny. Po ukończeniu studiów otrzymał stanowisko asystenta na Akademii Medycznej.

W roku 1968 wstąpił do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyni), składając 8 września 1970 r. pierwszą profesję zakonną. W Wyższym Seminarium Duchownym w Ołtarzewie jako alumn był współtwórcą Grupy Misyjnej, istniejącej nieprzerwanie do dnia dzisiejszego. W latach 1969-1974 odbył studia z filozofii i teologii w Wyższym Seminarium Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Ołtarzewie. 16 czerwca 1974 r., otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ks. bpa Władysława Miziołka.

Pragnąc wyjechać na misje do Rwandy udał się do Paryża, gdzie przez rok uczęszczał na kursy języka rwandyjskiego i medycyny tropikalnej. W latach 1975-1996 pracował jako misjonarz w Rwandzie, pełniąc najprzeróżniejsze funkcje i stanowiska: duszpasterz, proboszcz, animator duszpasterstwa rodzinnego, organizator wielu sesji formacji apostolstwa świeckich, promotor apostolstwa słowa drukowanego. W 1978 r., założył w Kigali (Rwanda) Ośrodek Medyczno-Socjalny, którym kierował przez 17 lat oraz Centrum Formacji Rodzinnej (Action Familiale). Przez kilka lat pełnił również funkcję sekretarza Komisji Episkopatu ds. Służby Zdrowia, a następnie Komisji Episkopatu ds. Rodziny. Na kilka lat został też wybrany przewodniczącym Związku Stowarzyszonych Ośrodków Medycznych w Kigali (BUFMAR), kierownikiem Centrum Monitoringu Epidemii AIDS i programu opieki psycho-medycznej i socjalnej chorych na AIDS.

Jako pallotyn pełnił przez kilka lat funkcję delegata prowincjała Polskiej Prowincji Księży Pallotynów, a następnie przez 10 lat funkcję przełożonego Regii Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego, jak również przełożonego Konferencji Wyższych Przełożonych Instytutów Zakonnych i Stowarzyszeń Życia Konsekrowanego w Rwandzie (COSUMA). W 1994 r., został powołany jako ekspert w zakresie rodziny i rozwoju na Synod Specjalny Biskupów dla Afryki.



Po wojnie domowej w 1994 r. w Rwandzie, na czas nieobecności nuncjusza apostolskiego, Stolica Apostolska mianowała go wizytatorem apostolskim na Rwandę. Posiadając prawa przysługujące nuncjuszowi, ks. Henryk Hoser wizytował diecezje, mianował administratorów apostolskich na diecezje wakuujące, pomagał biskupom i kapłanom organizować na nowo pracę duszpasterską.

Ks. Hoser piastował swe stanowisko przez 2 lata (do 1996 r.), do czasu mianowania nowego nuncjusza apostolskiego w Rwandzie (został nim abp Juliusz Janusz), który przejął wszystkie zadania przedstawiciela Stolicy Apostolskiej. Ks. Hoser pozostał jeszcze przez kilka miesięcy w nuncjaturze, jako doradca

i współpracownik nuncjusza. Po zakończeniu misji wizytatora, Ks. Hoser wyjechał z Rwandy.

W latach 1996-2003 pełnił funkcję przełożonego Regii Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego we Francji. Został też wybrany członkiem Rady Misyjnej Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonnych we Francji. W tym też czasie z ramienia Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów odbył kilka wizyt apostolskich w wyższych seminariach duchownych na terenach misyjnych.

Jest współzałożycielem i był sekretarzem, powstałej w 2001 r. Federacji Afrykańskiej Akcji Rodzinnej (Action Familiale). W 2004 r., został mianowany rektorem Pallotyńskiej Prokury Misyjnej w Brukseli, podejmując też pracę duszpasterską przy Wspólnocie Europejskiej. 22 stycznia 2005 r., Ojciec Święty Jan Paweł II zamianował go arcybiskupem i sekretarzem pomocniczym Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów i przewodniczącym Papeśkich Dzieł Misyjnych.

Sakrę biskupią przyjął 19 marca 2005 roku z rąk kard. Crescenzo Sepe (współkonsekrujący: abp Stanisław Dziwisz i abp Thadée Ntihinyurwa). Ks. Henryk Hoser jest pierwszym polskim pallotynem, który został podniesiony do godności arcybiskupa. 24 maja 2008 papież Benedykt XVI mianował ks. abp. Hosera biskupem warszawsko-praskim. Diecezję objął 28 czerwca 2008 roku.

W Episkopacie pełnił funkcję przewodniczącego Zespołu Ekspertów ds. Bioetycznych KEP, był też członkiem Komisji Duszpasterstwa i Rady ds. Rodziny KEP. Od 4 lipca 2009 r. sprawował urząd konsultora Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów. W tym samym roku Benedykt XVI mianował Księdza Arcybiskupa uczestnikiem zgromadzenia specjalnego II Synodu dla Afryki.

Jego zawołanie biskupie brzmiało: Maior est Deus („Bóg jest większy”). Arcybiskup Hoser przeszedł na emeryturę w wieku 75 lat w grudniu 2017 r. 6 listopada 2015 prezydent Rzeczypospolitej Polskiej odznaczył go Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł 13 sierpnia 2021 r.

Za: KAI

CAPOZZI: PRZEŚLANIE EDYTY STEIN BRONI NAS PRZED NIELUDZKIMI IDEOLOGAMI

Mija 80 lat od zamordowania św. Teresy Benedykty od Krzyża. Edyta Stein została zagazowana wraz ze swoją siostrą Różą w niemieckim obozie zagłady Auschwitz-Birkenau. Uroczystości z tej okazji rozpoczęły się od modlitw w ruinach krematoriów i czuwania w oświęcimskim klasztorze karmelitanek. Centralnym punktem była Msza pod przewodnictwem papieskiego wysłannika kard. Michaela Czerneho, którego rodzina, mająca żydowskie korzenie, również doświadczyła piekła obozów koncentracyjnych.

Wśród uczestników uroczystości znajdowali się członkowie Towarzystw Edyty Stein z Polski, Austrii, Niemiec i Holandii. Wspólnie uczestniczyli w wirtualnym spotkaniu ze studentami katolickiego uniwersytetu z Nagasaki. Spotkanie nawiązuje do obchodzonej dziś rocznicy zrzucenia

bomby atomowej na to miasto w 1945 r. Ze względu na trwającą wojnę na Ukrainie szczególnym akcentem wydarzenia jest wspólna modlitwa o pokój.



Kilkukrotnie papież Franciszek wskazywał Edytę Stein, jako przykład sprzeciwu także wobec współczesnych form nietolerancji i ideologicznych perwersji. Zdaniem włoskiego historyka Eugenia Capozzi, przesłanie świętej jest dziś równie aktualne, co 80 lat temu. „Żyła w czasach konfrontacji między wartościami europejskimi, opartymi na chrześcijaństwie, a totalitaryzmami. Jest symbolem kulturowych korzeni, ratujących nas przed intelektualnym dryfem w stronę nieludzkich

ideologii. Jej myśl czyni nas mocniejszymi wobec współczesnych wyzwań” – uważa Capozzi.

„Gdyby nazizm zwyciężył, prześladowania szybko dotknęłyby także chrześcijan i to w takiej skali, jak wobec Żydów. W swojej autobiografii papież Benedykt XVI przytacza historię swojego powołania do wojska, gdy miał 17 lat. Był już wówczas seminarzystą. Oficer niemieckiej armii powiedział mu: «w nowych Niemczech nie będziemy potrzebowali księży». Ten epizod pomaga zrozumieć jak bardzo ideologia nazistowska była wroga wszelkim formom humanizmu, który przecież ma żydowsko-chrześcijańskie korzenie. Filozof Benedetto Croce uważał nawet, że nie możemy nie nazywać się chrześcijanami, bo podstawą współczesnej filozofii politycznej i filozofii prawa jest przecież chrześcijaństwo. Edyta Stein przypomina nam, że to właśnie chrześcijaństwo stanowi najsolidniejszą barierę przeciw nieludzkim wynaturzeniom totalitarnych ideologii i reżimów” – zaznacza Capozzi.

Za: www.vaticannews.va

FRANCISZKANIE Z PARIACOTO W WITRAŻU W DARŁOWIE

Błogosławieni franciszkanie męczennicy z Peru patronują darłowianom z nowego witraża. Nowy witraż pobłogosławił prowincjał franciszkanów o. Wojciech Kulig.

Polscy męczennicy z Peru, ojcowie Zbigniew Strzałkowski i Michał Tomaszek na dobre zagościli w kościele pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Darłowie – dotąd obecni tu w relikwiach, teraz także w wizerunku zawartym w witrażu jednego z okien gotyckiej świątyni. Poświęcenie witraża ku ich czci odbyło się 9 sierpnia podczas Mszy św., której przewodniczył prowincjał franciszkanów z Gdańska o. Wojciech Kulig. Na uroczystości obecni byli fundator witraża oraz burmistrz Darłowa i przedstawiciel rady miejskiej. Autorem projektu i wykonawcą witraża jest Marek Wituszyński z Torunia.

Wspominając w kazaniu męczeńską śmierć zakonników, którą ponieśli oni 9 sierpnia 1991 roku w Pariacoto w Andach, o. Kulig przypomniał, że celem ich misji była potrzeba głoszenia Chrystusa w tamtych stronach. – Tam też uczyli dzieci miłości do Chrystusa, pomagali potrzebującym, towarzyszyli chorym, w czasie epidemii na kilka miesięcy przed swoją śmiercią zajmowali się zakażonymi, pomagali mieszkańcom wioski w czasie kryzysu ekonomicznego, budowali studnie, organizowali kursy hodowli zwierząt, uprawy roli – wymieniał kaznodzieja. – A przy tym nie zapomnieli o potrzebie życia duchowego, bez którego nie byłoby w stanie codziennie iść do swoich obowiązków, a wiele z nich przekraczało ich możliwości. Byli wytrwali w modlitwie i z radością prowadzili życie ubogie i proste.

Na uroczystości obecny był fundator witraża 91-letni Bronisław Ogrodowczyk, darłowianin, Rodzinne fundusze zdecydował się przeznaczyć na wartościowe dzieło, ponieważ jest wdzięczny

Bogu za błogosławieństwo, którego w życiu doświadczył, w rodzinie, w pracy na morzu, której poświęcił 45 lat. – Jestem bardzo Bogu wdzięczny, choć spotkały mnie także bardzo trudne wydarzenia, w tym śmierć najbliższych. W nieszczęściu ludzie czasem są przeciwni Bogu, a ja nawet wtedy jestem za Bogiem – powiedział fundator.

Nowością w parafii będzie też comiesięczna modlitwa za wstawiennictwem męczenników z Pariacoto o dar poczęcia potomstwa dla małżeństw, które mają z tym trudności, oraz w intencji dzieci poczętych. Modlitwa taka będzie się odbywać każdego 7. dnia miesiąca.



Choć od męczeńskiej śmierci błogosławionych Michała Tomaszko i Zbigniewa Strzałkowskiego minęły zaledwie 3 dekady, ich relikwii nie ma tylko na Antarktydzie. Spośród 350 miejsc na świecie, gdzie w czczonych relikwiarzach obecne są ich doczesne szczątki, trzy znajdują się w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej – w klasztorach franciszkańskich w Darłowie i Darłównku, a także w Słupsku w kościele pw. Św. Ottona. Za: KAI

SZYBKIE ODZEW NA PROŚBĘ ZAKONNICZY, OPIEKUJĄCEJ SIĘ OKNEM ŻYCIA

Jest tylu dobrych ludzi, niezwłocznie zareagowali na moją prośbę o pomoc, jestem zaskoczona odzewem na moją prośbę – mówi w rozmowie z KAI boromeuszka, s. Macieja Miozga, która opiekuje się prowadzonym przez Zgromadzenie Oknem Życia przy ul. Rydygiera we Wrocławiu.

Kilka dni temu s. Macieja zamieściła w mediach społecznościowych prośbę o wsparcie w związku z coraz częstszym okradaniem i dewastacjami Okna Życia. Złodzieje kradną podgrzewane materacyki, które muszą mieć stałą temperaturę 38 stopni C, gdyż pozostawiane dzieci są wyziębione, beciki, zdarza się, że robią sobie selfie lub wręcz wchodzą do Okna

– w zeszłym roku utknął w nim dwudziestolatek. Po każdym ekscesie trzeba odmalowywać wnętrze Okna, naprawiać wyrządzone szkody. Koszty prowadzenia Okna gwałtownie wzrastają.



Byłam zdesperowana, nie jesteśmy w stanie nadążyć z naprawianiem szkód – wyznaje s. Macieja. Stąd prośba o pomoc

za pośrednictwem portali Widzialna Ręka. Po apelu siostry dobrzy ludzie zaktywizowali się i do klasztoru przy ul. Rydygiera 22/28 przychodzą darczyńcy, którzy przynoszą potrzebne rzeczy, pytają, jak mogą pomóc. Inni telefonują, obiecują przynieść niezbędne sprzęty. Można zasilić też konto Fundacji Evangelium Vitae.

– Jest tylu dobrych ludzi, mówi s. Macieja. Można powtórzyć za św. Pawłem – „Gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska”.

Okno Życia, prowadzone przez wrocławskie boromeuszki funkcjonuje od 2009 roku. Dotychczas pozostawiono w nim osiemnaścioro dzieci, które zostały przekazane do rodzin adopcyjnych. Za: KAI

W OŁTARZEWIE POWSTAJE PALLOTYŃSKIE CENTRUM “PRZYSZŁOŚĆ DLA UKRAINY”

– Nie chodzi o stworzenie kolejnej noclegowni, ale utworzenie w aglomeracji warszawskiej specjalistycznego centrum, którego zadaniem będzie zapewnienie wsparcia uchodźcom – przekonuje ks. Mirosław Mejzner SAC, rektor WSD.

W remontowanym gmachu Domu Rekolekcyjnego przy Wyższym Seminarium Duchownym Księży Pallotyńów w Ołtarzewie powstaje Pallotyńskie Centrum “Przyszłość dla Ukrainy”. – Odkąd wybuchła wojna w Ukrainie, zaczęliśmy zastanawiać się, jak włączyć się w pomoc uchodźcom. W domu parafialnym i w pokojach gościnnych seminarium przyjęliśmy kilka rodzin i osób indywidualnych. Część z nich po dłuższym lub krótszym pobycie pojechała dalej lub wróciła na Ukrainę. Na terenie naszego

seminarium znajduje się jednak duży, dwuskrzydłowy budynek przeznaczony na Dom Rekolekcyjny. Podczas dyskusji ze współbraćmi pojawił się odważny pomysł, by stworzyć tu Palotyńskie Centrum Pomocy Uchodźcom z Ukrainy – wyjaśnia ks. Mirosław Mejzner SAC, rektor Wyższego Seminarium Duchownego Księża Pallotyńów w Ołtarzewie. – Podobnie zrobił nasz założyciel św. Wincenty Pallotti – jednym z jego pierwszych działań była pomoc ofiarom wojny i rozruchów rewolucyjnych w Rzymie – dodaje.



Pomysł uzyskał akceptację najwyższych władz Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Polsce oraz poparcie przełożonego generalnego, który na początku czerwca osobiście wizytował powstający ośrodek. – Nie bez znaczenia jest także fakt, że 21 naszych współbraci wciąż posługuje na Ukrainie i musimy myśleć o pomocy długofalowej, której formy będą się zmieniać w

zależności od rozwoju sytuacji – wyjaśnia pallotyń. Pierwsze skrzydło pallotyńi mają w planach oddać do użytku już w październiku. Znajdzie się nim miejsce dla 50 matek z dziećmi, jadalnia, kuchnia, kaplica, sale zabaw dla dzieci – w przyszłości planowane jest uruchomienie na miejscu przedszkola dla uchodźców. Drugie skrzydło ma zostać oddane pod koniec roku.

– Nie chodzi o stworzenie kolejnej noclegowni, bo takich miejsc jest wystarczająco dużo, ale utworzenie w aglomeracji warszawskiej specjalistycznego centrum, którego zadaniem będzie zapewnienie bezpieczeństwa uchodźcom, pomoc w edukacji dzieci, wsparcie duchowe, psychologiczne i terapeutyczne, pomoc w pogłębieniu kompetencji zawodowych i znalezieniu pracy. Doprowadzenie do integracji społecznej w Polsce lub bezpiecznym powrocie do Ukrainy – wyjaśnia rektor.

W pomoc włączają się m.in. organizacje pomocowe z Ukrainy, mieszkańcy i władze Ożarowa Mazowieckiego i Ołtarzewa. W przyszłości, w miarę możliwości, miejsce to współtworzyć będą także uchodźcy.

Osoby, które chcą włączyć się w misję powstającego ośrodka, mogą zgłaszać się pisząc na adres: rektorat@wsdsac.pl. Poszukiwani są wolontariusze specjaliści – psychologowie, psychoterapeuci, menadżerowie, doradcy zawodowi i pedagodzy. Zbierane są także fundusze na uruchomienie centrum pomocy, darowizny można wpłacać na konto seminarium z dopiskiem "Palotyńskie Centrum PDU".
Za: www.kosciol.wiara.pl

CENTRUM MIŁOSIERDZIA REDEMPTORYSTÓW OPIEKUJE SIĘ DZIEĆMI Z UKRAINY

Parafia św. Klemensa Hofbauera w Warszawie, prowadzona przez redemptorystów, idzie za przykładem swojego patrona, pomagając ukraińskim rodzinom z dziećmi, które uciekły przed wojną i obecnie szukają schronienia w Polsce. We współpracy z Rycerzami Kolumba przy parafii powstało „Centrum Miłosierdzia”, które otworzyło swoje drzwi 2 kwietnia 2022 r.

O. Andrzej Kukła CSsR, koordynujący projekt: „W naszym Centrum mamy 50 dzieci z Ukrainy, które mogą korzystać z bezpłatnej i fachowej opieki wychowawców i psychologa dziecięcego z Ukrainy. Dzieci mogą korzystać z Ośrodka w

godzinach od 9.00 do 18.00, od poniedziałku do piątku. Otrzymują trzy bezpłatne posiłki dziennie. W ostatnim miesiącu dzieci skorzystały z wielu atrakcji w Warszawie, takich jak wystawa Lego, Centrum Nauki Kopernik, Muzeum Wojśka Polskiego, Muzeum Domków dla Lalek. Dużo czasu spędzają na grach sportowych na świeżym powietrzu.”



Okrucieństwa wojny pozostawiły głębokie ślady w życiu wielu uchodźców. W wielu przypadkach dzieci były świadkami śmierci swoich bliskich i najbliższych sąsiadów; cierpią z powodu rozłąki z krewnymi, wciąż martwiąc się o ich los. Aby zaradzić traumatycznym przeżyciom i problemom z adaptacją do nowego środowiska, Centrum Miłosierdzia planuje rozwinąć długoterminową pomoc psychologiczną i duchową.

„Chcemy zorganizować roczny program dla maksymalnie 500 osób, dzieci i dorosłych” – wyjaśnia o. Andrzej. Projekt zakładałby koordynację i finansowanie terapii psychologicznej oraz terapii stresu i lęku dla dzieci z Ukrainy i ich bliskich.

Za: www.redemptor.pl

Refleksja tygodnia

PIERWSZE REAKCJE W NIEPOKALANOWIE PO ŚMIERCI ŚW. MAKSYMILIANA

Mieszkańcy Niepokalanowa byli szczególnie zainteresowani tokiem wydarzeń związanych z o. Maksymilianem Kolbe – przełożonym klasztoru i cenionym przez współbraci. Nazywali go ojcem dyrektorem, uważali za wychowawcę, ojca duchownego, wspierali modlitwą i pracą. Był powszechnie znanym redaktorem poczytnych czasopism, a po wyprawie do Japonii gorliwym misjonarzem. Krótko mówiąc – był chlubą niepokalanowskiej wspólnoty. Szokiem dla nich było aresztowanie tak dogłębnym,

że znaleźli się chętni i gotowi ofiarować się za niego. Po aresztowaniu stale podtrzymywali nadzieję wspieraną staraniami o jego szczęśliwy powrót do klasztoru. **Tak więc ów dzień sobotni 30 sierpnia 1941 roku, gdy wieczorem odczytano w re-fektarzu list o. Piusa, uwięzionego w Auschwitz, z wiadomością o śmierci o. Maksymiliana, był jak uderzenie pioruna. „Wśród braci – zapisał kronikarz br. Teofil Zimoch – ta wieść zrobiła ogromne wrażenie.”**

Prześledzenie wydarzeń związanych z tą informacją jest nie tylko interesujące, ale także użyteczne do rozpoznania szeregu działań wspólnoty klasztornej dla podtrzymania pamięci o Wielkim Ojcu Dyrektorz, jak też dla okazania Mu wdzięczności i czci należnej bohaterom tej klasy.

Szereg wydarzeń tu przytoczonych, raczej przykładowo niż kompleksowo, wybrałem z dwóch źródeł: z Kroniki br. Teofila Zimocha, zamieszczonej w „Historii klasztoru w Niepokalanowie 1939 – 1951,” w maszynopisie, przygotowanej przez o. Witolda Grala. Gdynia 2005 i z biuletynu „Echo Niepokalanowa” z lat 1945 do 1947.

Na drugi dzień po tragicznej informacji, to jest w niedzielę 31 sierpnia 1941 kronikarz zapisał: „Komunię przyjęliśmy za duszę śp. o. Maksymiliana Kolbego. O. Florian, gwardian, pojechał z tą wiadomością do o. prowincjała Maurycyego Madzurka do Warszawy”. Intrygujący zapis znalazł się w „Kronice” 18 września 1941: „Br. Lech napisał do br. Maksymiliana, że wie już o śmierci o. Maksymiliana, bo radio londyńskie w audycji polskiej zaraz po śmierci podało o tym wiadomość”. Br. Lech, czyli Lechosław Duraj, w czasie okupacji znalazł się w Londynie. Korespondował z br. Maksymilianem Belką. Przed wojną obaj pracowali w redakcji „Małego Dziennika”. Br. Lechosław był wyjątkowo uzdolniony w pisaniu i w sztuce graficznej. Z br. Konradem Zającem malowali obrazy. Mimo okupacji informacje nawet z obozu jakoś dochodziły.

We wtorek 14 października 1941 o godz. 6.30 za duszę o. Maksymiliana odprawiono Mszę św. żałobną śpiewaną. W tym samym dniu odbyło się drugie grupowe aresztowanie siedmiu braci, po którym w klasztorze powstał popłoch. Wielu zakonników pospiesznie opuściło opłotki Niepokalanowa. Po dłuższej przerwie w dniu 31 stycznia 1942 roku czytamy: „**Przysłano z obozu z Oświęcimia urządzenie powiadomienie o śmierci o. Maksymiliana Kolbego, że zmarł 14 sierpnia 1941 roku o godz. 12.50**”.

Świadectwo zgonu nr 510/1941, wystawione w sobotę 24 stycznia 1942, dotarło do klasztoru w przeciągu tygodnia. Nie wiadomo, dlaczego tak długo ściągano z dostarczeniem tej wiadomości. Cztery miesiące potem, 26 kwietnia o godz. 17.00 kilku braci zrobiło zebranko, na którym postanowiono zbierać materiały dotyczące życia o. Maksymiliana Kolbego, zamordowanego w Oświęcimiu”, a w pierwszą rocznicę śmierci 14 sierpnia 1942 o godz. 6.30 została odprawiona uroczysta Msza św. żałobna za duszę śp. o. Maksymiliana Kolbego.

Nic nowego w „Kronice” aż do 21 czerwca 1944 roku. W klasztorze panował terror i strach. Kronikarz skupił się na zapisach stanu pogody, obserwował ruchy wojsk na kolei, informował o mało znaczących wydarzeniach lokalnych. „Echa Niepokalanowa” w czasie okupacji nie redagowano. W dniu 21 czerwca 1944 zapisano w „Kronice”: „O godz. 20.10 sześciu braci dyskutowało na temat pomnika na cześć o. Maksymiliana”. 24 czerwca ukazał się pierwszy zbiorek myśli o. Maksymiliana, zatytułowany „Do ideału MI”, podpisany pseudonimem Elfi, co znaczy br. Filemon Kozielczyk. Następnego dnia o godz. 16.40 o. gwardian Witalis Jaśkiewicz miał egzortę na temat pism o. Maksymiliana.

27 stycznia 1945 roku obóz w Auschwitz został oswobodzony. Więźniowie wracali do swoich rodzin i przekazywali obozowe przeżycia. W kwietniu 1945 roku inż. Załęski z Warszawy i Zaleski z Pasikoniu opowiedzieli w Niepokalanowie wrażenia z Oświęcimia i ostatnie chwile o. Maksymiliana. W tym samym czasie „Echo Niepokalanowa” zamieściło tekst nowenny za przyczyną o. Maksymiliana, ułożoną przez więźniów obozu w Oświęcimiu. Także są w nim relacje o uzdrowieniach za przyczyną o.

Maksymiliana, na przykład w Sochaczewie w styczniu 1944 roku (E.N. 19 i 20/45). W maju tego roku o. gwardian Witalis Jaśkiewicz zapowiedział rozpoczęcie nowenny w pewnej intencji za pośrednictwem o. Maksymiliana na dzień 21 tego miesiąca. W maju, czerwcu i lipcu „E.N.” podawało obszernie fragmenty z konferencji lub korespondencji o. Maksymiliana.



Labirynty. Klisze pamięci Mariana Kołodzieja. Cella śmierci

W „Rycerzu Niepokalanej” z lipca nr 1/45 dwaj świadkowie, S. Załęski i M. Zawadzki, dzielą się wspomnieniami z obozu, informując na łamach „Rycerza” pierwszy raz o śmierci o. Maksymiliana. W nekrologu zmarłych franciszkanów w czasie wojny, na okładce miesięcznika, na pierwszym miejscu zapisano o. Maksymiliana. Redaktor apeluje do byłych więźniów z Pawiaka i Oświęcimia, którzy zetknęli się z o. Maksymilianem, aby przesłali szczegółowe opisy o spotkaniu z o. Maksymilianem i podali adresy innych więźniów, zwłaszcza uwolnionego ojca rodziny. **Nie wiadomo jeszcze, za kogo o. Maksymilian poszedł na śmierć.**

W sierpniowym numerze Rycerza Niepokalanej tego roku na stronie 27 znalazł się sonet o. Ludomira Bernatka Pamięci o. Maksymiliana Marii Kolbego.

W listopadowym i grudniowym numerze „Rycerza Niepokalanej” znajdujemy „Wspomnienia z ostatnich chwil życia śp. o. Maksymiliana” podane przez ks. Konrada Szwedę, współwięźnia obozowego. Z przekazu wynika, że ani ks. Szweuda, ani redakcja „Rycerza” nie wiedzieli, za kogo o. Maksymilian poszedł na śmierć. Owszem, dano sprostowanie informacji z poprzedniego miesiąca, że nie był nim szesnastoletni chłopiec, ale że to był ojciec rodziny. Podano też powtórny apel, aby uratowany więzień zgłosił się i podał swój adres. Również wspomnienia ks. Szweudy podano w „E.N.” nr 64 z 6 października 1945.

W czwartą rocznicę śmierci, 14 sierpnia, zamieszczono w „E.N.” jednostronicowy panegiryk na cześć o. Maksymiliana. Zaczyna się „Gdy wspominam o Tobie...” Autor anonimowy. To samo źródło podaje, że 14 sierpnia w refektarzu udekorowano popiersie o. Maksymiliana, prawdopodobnie wykonane przez br. Maurycyego Kowalewskiego, które w tej chwili znajduje się w Muzeum św. Maksymiliana.

„E.N.” z 22 września tego roku przytacza obszerny list br. Ferdynanda Kasza z Dachau, pisany 7 września, w którym podaje nieco wiadomości z pobytu o. Maksymiliana w Oświęcimiu. Informuje też o ulotce na jego temat, wydanej w Jerozolimie przez

br. Aureliusza Borkowskiego, korygując błędy, że nie zginął w Dachau i że śmierć była heroiczna.

W listopadzie 27/1945 w liście z Japonii o. Mieczysław Mirochna zapytuje, czy to prawda, że o. Maksymilian nie żyje. W grudniu, jak podaje „EN”, nauczycielka Maria Strzelecka z Sieradza Kościelnego przysłała 40 zł z zaznaczeniem – na beatyfikację. Redakcja wydała „Kalendarz Rycerza Niepokalanej” na rok 1946, ale w nim znalazła się tylko krótka wypowiedź o. Maksymiliana, aczkolwiek bardzo charakterystyczna: „Nie ma takiego heroizmu, którego by dusza nie wykonała z pomocą Niepokalanej”. W „E.N.” 73/45 8-9 grudnia umieszczono artykuł podpisany literą F., zatytułowany „Za jego wzorem”. W artykule zacytowano fragment listu o. Maksymiliana z więzienia na Pawiaku sugerując, że jest to ostatni list z Oświęcimia. Wiadomo, że ostatni list z Oświęcimia był skierowany do matki Marii Kolbowej.

Rok 1946 był wyjątkowo bogaty w utrwalaniu pamięci o o. Maksymilianie. W styczniu w gimnazjum w Niepokalanowie założono cztery drużyny Związku Harcerstwa Polskiego. Jednej z nich nadano imię o. Maksymiliana Kolbego. Owszem, o. Maksymiliana obwołano patronem ZHP w całym okręgu sochaczewski, z komendą w Niepokalanowie. W lutym „E.N.” przytacza list z Gniewna, zatytułowany „Ojciec Maksymilian już działa obydwoją rękami”. Treść listu podaje opis uzdrowienia po odprawieniu nowenny za przyczyną o. Maksymiliana. List jest potwierdzony podpisem ks. dr. Walentego Tobiaszewicza z parafii Kęty. W końcu lutego „E.N.” z radością poinformowało, że odnalazł się ojciec rodziny, za którego o. Maksymilian poszedł na śmierć głodową. Nazywa się Franciszek Gajowniczek. Przebywa we Wrocławiu i wnet poda swój adres. W marcu podano oświadczenie Franciszka Gajowniczkę i szczegóły z wypadków w Oświęcimiu. W styczniowym „Rycerzu Niepokalanej” ogłoszono, że można nabyć w Niepokalanowie fotosy z o. Maksymilianem. Było bardzo duże zamówień. Natychmiast wysłano 500 sztuk wykonanych w dziale fotograficznym. Zaraz też drukarnia wydrukowała podobiznę o. Maksymiliana w trzech formatach: 9×6, 9×11 i 13×24 cm.

Pod koniec marca zmarła w Krakowie Maria Kolbowa, matka o. Maksymiliana. Pogrzeb odbył się 20 marca po południu. Kondukt prowadził o. Anzelm Kubit poprzedzony wyjątkowo bogatym orszakiem duchownych diecezjalnych i zakonników. Delegatami Niepokalanowa byli bracia Salezy Mikołajczuk i Gabriel Siemieński. W kwietniu księża salezianie z Krakowa zwrócili się z prośbą do Niepokalanowa o materiały do napisania i wystawienia na scenie dramatu o o. Maksymilianie. Prośbę podpisał ks. Domino. W maju ogłoszono wśród braci w Niepokalanowie konkurs na projekt pomnika ku czci o. Maksymiliana i okładki do książki z jego życiorysem. Nie znalazłem wyników konkursu. W czerwcu zmarł br. Kamil Banaszak, który ułożył i własnoręcznie napisał tekst nowenny za przyczyną o. Maksymiliana. Rękopis się zachował.

W początkach sierpnia, na zaproszenie o. gwardiana Witalisa Jaśkiewicza, przyjechał do Niepokalanowa w koszu motocyklowym Jan Dobraczyński, znany jako płodny pisarz z kręgów katolickich. Za „Listy Nikodema” mógł otrzymać Nobla, gdyby tytuł był znany nie tylko w Polsce.

Dla Niepokalanowa Dobraczyński podjął się napisać rzecz o o. Maksymilianie. Jadąc do Niepokalanowa w koszu motocykla, uległ wypadkowi. Kosz się urwał, ale pasażer ocalał. Był więc dodatkowy motyw, aby książkę szybko napisać. Obiecał, że wyjdzie przed 8 grudnia. Faktycznie skończył pisać 23 sierpnia. We wrześniu drukarze złożyli tekst, zrobili odbitki, które przesłano do o. Mariana Wójcika w USA i do Italii. W połowie września skończono druk książki. W końcu listopada uzyskano od pani Salanik z UB w Sochaczewie ustne zezwolenie na rozpowszechnienie książki z tytułem „Skąpiec Boży”. Zaraz potem rozeszła się pogłoska, że nakład będzie zlikwidowany. Pisemne pozwolenie nosi datę 3 grudnia 1946. Następne wydania autor rozszerzał i poprawiał. Wersja włoska „Skąpiec Bożego” pod tytułem „Cantano nei sotterranei di Oświęcim”, w przekładzie Leonardo Leonardiego ukazała się w Brescيا w 1949.

W wigilię Wniebowzięcia NMP br. Cecylian wydrukował na płaskiej maszynie „Echo Niepokalanowa” (osiem stron) poświęcone w całości o. Maksymilianowi. Wydrukowane egzemplarze rozdano braciom. W ten sposób uczczono 5 rocznicę śmierci. Wieczorem tego dnia bracia Salezy i Ferdynand wyświetlili przeźroczą z życia o. Maksymiliana. Trzy dni potem, 18 sierpnia o godz. 20.00, odbyła się akademka ku czci o. Maksymiliana. W programie był referat, recytacje poezji, występy orkiestry i przedstawienie w czterech aktach „Fragmety z obozów”. Był obecny na niej Franciszek Gajowniczek. Zabrał głos na końcu i opowiedział o trudnym życiu na Pawiaku i w obozie Auschwitz. Akademię dla szerszego grona powtórzono w sali Domu MI 25 sierpnia o godz. 12.00.

W październiku wysłano z Niepokalanowa List do o. Generała Zakonu w sprawie rehabilitacji eksbrata Gorgoniusza Rembisza od zarzutu donosu do gestapo na o. Maksymiliana. W tym też miesiącu spisano zaprzysiężone zeznania o heroicznej śmierci o. Maksymiliana od Franciszka Gajowniczkę, Brunona Borgowca i ks. Konrada Szwedę. Pod koniec listopada o. Bernard od Matki Boskiej, karmelita bosy, przygotował w maszynypisie „Życiorys Rycerza Niepokalanej – Ojca Maksymiliana Kolbego”, dodał tekst nowenny o jego rychłą beatyfikację. (11 stron formatu A4). Tekst ma imprimatur ks. bp. Wacława Majewskiego i pozwolenie na druk o. Hadriana Leduchowskiego, komisarza generalnego prowincji warszawskiej. Broszurę wydrukowano dopiero w 1947 roku w Wydawnictwie Niepokalanów.

W uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP w dniu 8 grudnia w Sali Domu MI odtworzono słuchowisko w dwu aktach autorstwa o. Bolesława Wolskiego. Część druga tyczyła osoby o. Maksymiliana: były recytacje i śpiewy. W refektarzu br. Hieronim Wierzbę zaczął czytać we fragmentach książkę „Skąpiec Boży”. Czytanie skończył 30 grudnia. W dniu 15 grudnia harcerze urządzili w Sali Domu MI akademię poświęconą o. Maksymilianowi o godz. 10.00 i 17.00. W tym też dniu o godz. 10,30 Polskie Radio emitowało pogadankę religijną „W służbie Niepokalanej” wygłoszoną przez o. gwardiana Witalisa Jaśkiewicza. Tekst tej pogadanki zamieszczono w „E.N.” z zaznaczeniem miejsc wykreślonych przez cenzurę. „Ilustrowany Kalendarz Rycerza Niepokalanej” na rok 1947 zamieścił tylko akcent maksymilianowski. Ostatnia jego strona przedstawia okładkę książki Jana Dobraczyńskiego „Skąpiec Boży” na tle wybranego tekstu. o. Roman Soczewka
Za: www.radioniepokalanow.pl

Wiadomości zagraniczne

FRANCISZEK: MARYJA POKAZUJE NAM, ŻE NIEBO JEST W ZASIĘGU RĘKI

Maryja przypomina nam, że to nie władza, sukces i pieniądze mają pierwszeństwo, lecz służba, pokora i miłość. Ojciec Święty mówił o tym w rozważaniu przed modlitwą Anioł Pański, którą odmówił z przybyłymi do Watykanu pielgrzymami z okazji uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Franciszek przypomniał, że pozdrawiamy Maryję i błogosławimy Ją, ponieważ przynosi nam Jezusa. Nawiązał tym samym do dialogu z dzisiejszej Ewangelii, w którym Elżbieta wypowiada słowa, które stały się częścią modlitwy Zdrowaś Maryjo: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona”, a Maryja w odpowiedzi wypowiada Magnificat, który możemy nazwać „kantykiem nadziei”. Papież zauważył, że Maryja wielbi Boga nie tylko za wielkie rzeczy, jakie w Niej dokonał, ale idzie dalej kontemplując Jego dzieło w całej historii.

„Jaki jest sens kantyku Maryi? Nie stawia on sobie za cel kronikarskiego zapisu czasu, nie jest dziennikarką, ale chce nam powiedzieć coś znacznie ważniejszego: że Bóg poprzez Nią rozpoczął przełom historyczny, definitywnie ustanowił nowy porządek rzeczy. Ona, mała i pokorna, została wyniesiona i - świętujemy to dzisiaj - wzięta do chwały nieba, podczas gdy możni tego świata skazani są na pozostanie z niczym. Innymi słowy

Matka Boża zapowiada radykalną zmianę, odwrócenie wartości – mówił Franciszek.



– Gdy zwraca się do Elżbiety, niosąc w swoim łonie Jezusa przewiduje to, co powie jej Syn, kiedy ogłosi błogosławionymi ubogich i pokornych, a przestrzeże bogatych i tych, którzy polegają na własnej samowystarczalności. Dziewica zatem prorokuje: prorokuje, że to nie władza, sukces i pieniądze mają pierwszeństwo, lecz służba, pokora i miłość. Patrząc na Nią w chwale, rozumiemy, że prawdziwa

władza to służba, nie zapominajmy o to, i że królować to kochać. To jest droga do nieba.“

Papież zachęcił do zastanowienia nad tym, czy ten proroczy przewrót zapowiedziany przez Maryję dotyka naszego życia. „Czy wierzę, że kochać to królować, a służyć to władza? Że celem mojego życia jest niebo? Czy może chodzi mi tylko o rzeczy ziemskie, materialne? Czy obserwując wydarzenia na świecie daję się złapać w pułapkę pesymizmu, czy też, jak Dziewica, potrafię dostrzec działanie Boga, który przez cichość i małość dokonuje wielkich rzeczy?” – pytał Franciszek podkreślając, że Maryja wyśpiewuje dziś nadzieję i w nas ją rozpala. Pokazuje nam, że niebo jest w zasięgu ręki.

Ojciec Święty zachęcił do odwiedzenia w dzisiejszą uroczystość Wniebowzięcia jakiegoś sanktuarium maryjnego, by oddać cześć naszej niebiańskiej Matce.

„Wielu rzymian i pielgrzymów nawiedza bazylikę Matki Bożej Większej, by modlić się przed ikoną Salus Populi Romani. Znajduje się tam również figura Maryi Królowej Pokoju, umieszczona przez papieża Benedykta XV – mówił Franciszek. - Nadal przyzywajmy wstawiennictwa Matki Bożej, aby Bóg obdarzył świat pokojem, a szczególnie módlmy się za naród ukraiński.“ Za: www.vaticannews.va

KOŚCIÓŁ ŚW. TERESY W AWILI BAZYLIKĄ MNIEJSZĄ

Stolica Apostolska oficjalnie podjęła decyzję o przyznaniu kościołowi „La Santa” w Awili (Hiszpania) tytułu Bazyliki Mniejszej. Przyznany on został w odpowiedzi na formalną prośbę skierowaną w tej sprawie do Watykanu przez biskupa Gila Tamayo, na podstawie informacji i danych dostarczonych przez karmelitów bosych.

Nuncjusz Apostolski w Hiszpanii, poinformował biskupstwo Awili, że „właśnie dociera do Administratora Apostolskiego Awili dekret przyznający tytuł temu kościołowi, dedykowanemu świętej Teresie od Jezusa, wybudowanemu w miejscu jej narodzin”, świątyni opisaną przez samego Nuncjusza Apostolskiego w swoim liście jako „święte miejsce, które jest tak ważne dla diecezji Awili i Kościoła powszechnego”.

Nadanie tytułu Bazyliki Mniejszej jest potwierdzone w dekreście wydanym przez Dykasterię ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, która przypomina, że tytuł ten „ma na celu wzmocnienie więzi z Kościołem Rzymu i Ojcem Świętym, a jednocześnie promowanie jej przykładowego charakteru, jako ośrodka szczególnego działania liturgicznego i duszpasterskiego w diecezji”.



Ceremonia religijna, podczas której nastąpi ogłoszenie kościoła „La Santa” Bazyliką Mniejszą odbędzie się 27 sierpnia o godz. 20.00. Przewodniczył jej będzie biskup Gil Tamayo. Jak podkreśla biskup: „będzie to wyjątkowy moment w naszej diecezji, w którym wszyscy wierni i czciciele św. Teresy od Jezusa są wezwani do udziału... prawdziwy dar na ten Rok Jubileuszowy, który świętujemy z okazji IV stulecia kanonizacji Świętej Wędrowniczki”.

Za: www.karmel.pl

I KATOLICKI MŁODZIEŻOWY FESTIWAL W KIRGISTANIE

W dniach 1-9 sierpnia 2022 odbył się I Katolicki Młodzieżowy Festiwal w Kirgistanie. Młodzież z Kirgistanu, Uzbekistanu, Kazachstanu oraz Rosji (Syberia) wspólnie modliła się oraz odpoczywała w jezuickim centrum nad jeziorem Issyk-kul.

Po przerwie spowodowanej ograniczeniami spowodowanymi przez pandemię na nowo istnieje możliwość organizacji imprez młodzieżowych. W tym roku w młodzieżowym Festiwalu uczestniczyło około 60 osób. Spotkanie było w głównej mierze poświęcone zagadnieniu chrześcijańskiej tożsamości i uczestnictwa w życiu Kościoła. Swoim doświadczeniem i

przemysleniami dzielili się organizatorzy, tj. świeccy i zakonni liderzy, dodatkowo młodzież pracowała także w grupach.



Ważnym punktem programu Festiwalu było przygotowywanie socjalnych projektów dla wybranych parafii. Uczestnicy podeszli do tego zadania bardzo kreatywnie i nieszablono. W rezultacie młodzież zaprezentowała sześć projektów, w których dzieliła się swoimi pomysłami w zakresie służenia ludziom starszym i

samotnym, dzieciom z patologicznych i rozbitych rodzin oraz młodzieży. Należy podkreślić, że projekty spełniały określone, profesjonalne standardy takie jak: konkretnie określona grupa docelowa, cel projektu, kontekst służenia, oczekiwany rezultat, badanie efektywności projektu, konstrukcja budżetu oraz ramy czasowe. Prócz spotkań i pracy seminaryjnej, młodzież miała możliwość korzystania ze wspaniałych okoliczności przyrody. Jezuickie centrum zlokalizowane jest 100 m od plaży. W ramach Festiwalu miała miejsce także trzydniowa wyprawa w góry, która dla wielu młodych była niemałym wyzwaniem i okazją do rozwoju oraz pozytywnej konfrontacji. Optymizm uczestników pozwalała z nadzieją myśleć następnym spotkaniu młodych katolików nad jeziorem Issyk-kul.

Za: www.jezuici.pl

PIERWSZE ŻEŃSKIE POWOŁANIE W UZBEKISTANIE

Jednym z najcenniejszych owoców działalności ewangelizacyjnej i duszpasterskiej Kościoła katolickiego w Uzbekistanie jest pierwsze rodzime powołanie do żeńskiego zgromadzenia zakonnego w Samarkandzie. Oznajmił o tym w rozmowie z watykańską agencją misyjną Fides ks. Ariel Álvarez Toncovich z misyjnego Instytutu Słowa Wcielonego (IVE), którego członkowie posługują w tym postsowieckim kraju środkowoazjatyckim.

„Lato jest uprzywilejowanym czasem dla wzrastania w wierze i tu, w Uzbekistanie Pan dał nam łaskę rozwijania rzeczywiście ważnego dzieła formacji i pogłębiania duchowości” – powiedział misjonarz. Zauważył, że zaledwie rok temu on i jego koledzy z tegoż Instytutu przybyli do Samarkandy i musieli zaczynać od zera, gdyż nie mieli żadnej infrastruktury, obecnie są już pomieszczenia, w których można prowadzić działalność duszpasterską i ewangelizacyjną. „Minęła tylko część lata a jesteśmy już bardzo szczęśliwi z osiągniętych dotychczas wyników” – powiedział o. Toncovich, proboszcz samarkandzkiej parafii św. Jana Chrzciciela.

Za jeden z „najpiękniejszych takich owoców, za dzieło łaski Bożej” uznał on pierwsze miejscowe powołanie do żeńskiej gałęzi Instytutu Słowa Wcielonego, czyli do Służebnic Pana i Maryi Panny z Matará (SSVM). Jest to 21-letnia parafianka, uczęszczająca regularnie na Msze św., która „pewnego razu powiedziała o swoim pragnieniu wstąpienia do zakonu” – wspominał kapłan. Zaznaczył, że powołanie czuła już od 4 lat, ale przez długi czas nie wiedziała, jak to zrobić, ponieważ jedyna w Uzbekistanie wspólnota sióstr jest bardzo daleko od Samarkandy. Kilka miesięcy temu ostatecznie rozpoczęła jednak nowicjat i „jest to dla nas powód wielkiej radości również dlatego, że – jak mawiał św. Jan Paweł II – powołania są znakiem żywotności parafii” – dodał misjonarz. Jej decyzję nazwał „sadzónką wiary”, którą „będziemy pielęgnować”.

Duchowny przedstawił także kilka działań swej parafii z ostatnich tygodni. W lipcu przez 5 dni gościła ona 22 dzieci z Ferrgany, Buchary i oczywiście miejscowych, a ta niewielka pozornie liczba jest bardzo znacząca w odniesieniu do rzeczywistości katolickiej w Uzbekistanie. Były to dni poznawania historycznej przeszłości tego prastarego miasta, wycieczek w okoliczne góry oraz gry i zabawy związane z Ewangelią, dzieci mogły więc nie

tylko wypoczywać i bawić się, ale też uczyć się – powiedział zakonnik.

Parafię odwiedziło także w tym samym miesiącu 27 młodych ludzi ze wszystkich katolickich parafii uzbeckich. Tu również łączono działalność wypoczynkową z formacyjną, a poruszane tam zagadnienia dotyczyły życia codziennego młodzieży. Starano się też stworzyć warunki sprzyjające otwieraniu się jej tak, aby chciała ona rozmawiać o swoich problemach z goszczącymi ich księżmi. I rzeczywiście, wielu młodych zwierzało się ze swoich spraw, m.in. o powołaniu do życia kapłańskiego i zakonnego. „Było to pięć dni radości, a młodzi mówili, że przeżyli je «w duchu prawdziwego Kościoła katolickiego”.



Obecnie parafia samarkandzka gości letnie oratorium dla kilkunastu dzieci z miasta i „dla nas jest to wspaniała sprawa, ponieważ gdy przybyliśmy tutaj, było ich tylko dwoje” – wspominał o. Toncovich. Wyjaśnił, że dzieci te pochodzą z rodzin, w których ktoś z dziadków lub pradziadków był katolikiem. W kilku przypadkach rodzice nie są ochrzczeni, ale chcą, aby ich dzieci przychodziły do parafii – wyjaśnił kapłan. Przytoczył przykład pewnej wyznawczyni islamu, która regularnie towarzyszy swym wnukom w oratorium. Postrzega ona wspólnotę katolicką jako „możliwość dania swoim dzieciom «bogatej i otwartej» edukacji” – powtórzył słowa babci-muzułmanki zakonnik.

Dodał, że pewien dziadek powiedział mu, że uważa parafię za środowisko zdrowe dla wzrostu jego wnuka. „Często te dzieci zapraszają swych rówieśników, które oczywiście możemy przyjmując tylko za pisemną zgodą ich rodziców. Wielu z nich na

życzenie ich rodzin przyjmują potem chrzest i rozpoczynają katechezę” – oświadczył rozmówca agencji.

W zajmującym 447,4 tys. km kw. powierzchni i liczącym ok. 33,5 mln mieszkańców Uzbekistanie żyje nieco ponad 3 tys. katolików ochrzczonych, skupionych w 5 parafiach: w Samarkandzie z ok. 700 wiernymi oraz w stolicy – Taszkencie, Bucharze, Urgenczu i Ferganie. Kościół w tym środkowoazjatyckim kraju wchodził najpierw w skład utworzonej 13 kwietnia 1991 przez św. Jana Pawła II administratury apostolskiej Kazachstanu i Azji Środkowej, po czym 29 września 1997 papież wyodrębnił

Uzbekistan z tej jednostki kościelnej, tworząc misję „sui iuris”, którą 1 kwietnia 2005 podniósł do rangi administratury apostolskiej Uzbekistan. Na jej czele stoi od początku bp Jerzy Maculewicz OFM Conv. – Polak urodzony 30 maja 1955 na Ukrainie, wyświęcony na kapłana 22 czerwca 1996 i na biskupa 14 maja 2005. Od 29 kwietnia br. jest on także wiceprzewodniczącym Konferencji Biskupów Katolickich Azji Środkowej, powstałej 8 września 2021, która ukonstytuowała się na swym pierwszym posiedzeniu plenarnym w dniach 26-30 kwietnia br. w stolicy Kazachstanu – Nur-Sultanie.

Za: KAI

ZAKONY WZYWAJĄ DO INTERWENCJI NA HAITI

Na Haiti każdego dnia mają miejsce porwania i zabójstwa z rąk zorganizowanych grup przestępczych. Ostatnia eskalacja wojny gangów przyniosła olbrzymie straty ludzkie i materialne. Zakony pracujące w tym kraju wezwały społeczność międzynarodową do bezpośredniej interwencji w celu rozwiązania problemu terrorku uzbrojonych syndykatów. „Są diaboliczne, przerażające i nie do przyjęcia” – czytamy we wspólnym oświadczeniu.

Motywy wystosowania pisma były wydarzenia z lipca, kiedy to 200 osób straciło życie, a 3 tys. musiało opuścić swoje domy z powodu 10-dniowej bitwy między dwoma gangami w slumsie Cité Soleil. Dlatego w liście otwartym z 4 sierpnia, skierowanym do sprawozdawczynie ONZ ds. przemocy wobec dzieci, Religijna Koalicja Sprawiedliwości, składająca się z 20 zakonów, zaapelowała o „szybką i skuteczną reakcję na okrucieństwa mające miejsce na Haiti”.

Sytuacja na Haiti odbiła się na działalności zakonów. Siostry Miłosierdzia św. Elżbiety, pracujące w pobliżu Croix-des-Bouquets, poinformowały, że z powodu przemocy straciły pomoc finansową w wysokości 250 tys. dolarów, które miały przeznaczyć na ochronę kobiet i dzieci przed handlem ludźmi. Inwestorzy uznali donację za zbyt ryzykowną.



Dyrektor szkoły prowadzonej przez zakon został niedawno porwany przez gang. Został uwolniony, gdy jeden z porwaczy, były uczeń szkoły, rozpoznał go i powiedział pozostałym, że robi on wiele dobrego w społeczności. Szkoła oferowała też darmową klinikę dla dzieci i mieszkańców, ale obecnie jej działalność jest ograniczona do konsultacji online, ponieważ lekarz obawia się porwania.

Oprócz kilkunastu dewastacji budynków państwowych, w lipcowych walkach podpalona została także katolicka katedra w Port-au-Prince. Na szczęście ognie szybko udało się ugasić.

W liście Koalicji zaznaczono, że „państwo haitańskie zawiodło w swoim suwerennym obowiązku ochrony ludności”. Jego wymowa jest mocniejsza od oświadczenia biskupów, którzy nie uważają za konieczne interwencji z zagranicy, ale że należy przywrócić władzę i że powinna ona „rozbroić gangi, umożliwić policji walkę z brutalną przestępczością i stworzyć klimat spokoju i zaufania”.

„99 proc. ludzi spytanych na ulicy chce, aby zagraniczne siły wojskowe ich uratowały. Jest już dawno oczywiste, że państwo nie istnieje. Gangi są sponsorowane przez polityków” – powiedział o. Rick Frechette, lekarz pracujący w Port-au-Prince. „Prawie wszyscy Haitańczycy pytają, dlaczego społeczność międzynarodowa nie przychodzi im z pomocą?” – czytamy w liście otwartym zakonów.

Za: www.vaticannews.va

SALEZJANKI Z ODESSY POTRZEBUJĄ POMOCY!

Na początku sierpnia doszło do wybuchu pożaru w kamienicy, prowadzonej przez siostry salezjanki. Miejsce to zapewnia mieszkania ubogim studentkom z Ukrainy. Kamienica należąca do zgromadzenia, została doszczętnie zniszczona przez żywioł ognia i wody, podczas pożaru. Mieszkania nie spełniające podstawowych standardów. Obecnie siostry i dziewczęta mieszkają w piwnicy udostępnionej przez proboszcza katedry.

Salezjanki od początku wojny pomagają potrzebującym. Teraz one potrzebują wsparcia. W tym celu Salezjański Ośrodek Misyjny utworzył projekt 716, w celu pomocy siostrze salezjankom i podopiecznym.

„Pomóżmy im! Wspólnie możemy wyremontować zniszczone pomieszczenia!” – powiedział ks. Jacek Zdzieborski SDB- dyrektor Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego.

Za: www.salezjanie.vav.pl

UKRAIŃSCY BAZYLIANIE POMAGAJA UCHODźCOM

Bazylianie z klasztoru w ukraińskich Brzechowicach od początku wojny udostępniają swoje budynki, by przyjąć uciekających, najpierw głównie z Kijowa, a obecnie z Donbasu.

„Mamy doświadczenie oparte na zaufaniu do Opatrzności.



Chcielibyśmy, aby pobyt uchodźców w naszym klasztorze był dla nich okazją do spotkania z Bogiem i życiem Ewangelią”

– powiedział Radiu Watykańskiemu przełożony wspólnoty, o. Pantelejmon Trofimow.

Jest to największy klasztor Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego. Mieszka w nim i uczy się ponad 50 zakonników, w większości seminarzystów. Obecnie cały kompleks przystosowany jest do przyjmowania i służby uchodźcom wewnętrznym.

Jak wspomina o. Trofimow, do tej pomocy duchowni przygotowywali się jeszcze przed wybuchem wojny. Przedstawiciele gminy lwowskiej zwrócili się do nich z prośbą o gotowość do działania w razie ataku Rosji. Już drugiego dnia po 24

lutego przybyli pierwsi uciekinierzy, na co zakonnicy byli przygotowani. Pierwsze dwa tygodnie były najcięższe, ponieważ nie docierała do nich jeszcze żadna pomoc od państwa ani z zagranicy.

Zakonnicy są otwarci na wszystkich, a wspólne przebywanie wśród ludzi wielu wyznań jest dla nich okazją do dawania świadectwa i wzajemnego poznawania się.
Za: www.vaticannews.va

Witryna Tygodnia

O MOCY POCZĄTKU. FILM “NOWICJUSZ”

W ramach świętowania jubileuszu 800-lecia obecności dominikanów na ziemiach polskich odbył się 15 sierpnia przedpremierowy pokaz filmu o. Łukasza Wośa OP “Nowicjusz”.

Wojtek i Julek w tym samym czasie wstępują do zakonu dominikańskiego. Obaj mają po 28 lat, ukończyli studia wyższe i przez jakiś czas pracowali w swoich zawodach. Są zupełnie różni i w odmienny sposób mierzą się z trudnościami, które niesie życie w zakonie. “Poznamy ich tęsknoty, odkryjemy ich pragnienia i ambicje. Wspólnie z nimi pokonamy kolejne etapy pozostawiania starego świata oraz uczenia się i przyjmowania tego, co nieznanne i zaskakujące” – piszą w zaproszeniu na pokaz dominikanie.

Jak podkreśla o. Łukasz Woś OP, dokonująca się w trakcie formacji przemiana jest niemal niemożliwa do zobaczenia przez kogoś z zewnątrz, a film pokazuje, w jaki sposób człowiek przechodzi tę drogę. – Najczęściej spotykamy dojrzałych, ukształtowanych zakonników, nie mamy możliwości zobaczyć ich jako chłopaków na początku drogi – zwyczajnych studentów, którzy czasem chcieliby się jeszcze wyszaleć, a z drugiej strony odkrywają zaproszenie Pana Boga. Dla mnie to jest piękne, że poznajemy Boga przez tych konkretnych mężczyzn, którzy

coś odkryli i opowiadają o tym – przekonuje twórca obrazu.

Reżyser wspomina, że praca nad filmem trwała cztery lata, a z nagraniem materiałem mierzyło się trzech montażyistów. – Nie chodzi przecież o piękne kadry, lecz o to, by wydobyć żywego człowieka, który przechodzi pewną drogę dojrzewania do decyzji, pokazać jego zmagania z samym sobą w tej decyzji – wyjaśnia.



Ojciec Woś towarzyszy kolejnym nowicjuszom dominikańskim od ośmiu lat i intuicyjnie wie, co i kiedy przeżywają. – W związku z tym byłem przy ważnych dla nich wydarzeniach i czułem, że można je pokazać. Były też takie, których pokazać nie wolno i świadomie nie wchodziłem tam z kamerą – dodaje.

Zorganizował już kilka pokazów dokumentu i widzi, że widzowie przechodzą wraz z bohaterami pewien proces i czują

ich emocje. – Stają się nam bliscy. Na końcu filmu jeden z bohaterów wprowadza do nowicjatu nowych kandydatów. Widzowie mówili mi, że patrząc na nich, myśleli w duchu: “Oj, chłopcy, to, co was tu czeka, to będzie bardzo trudny czas”. Trochę jakby sami przeszli w filmie tę drogę – opowiada.

– Moim marzeniem jest, by film pomógł braciom odkryć na nowo to, z czym przyszli do zakonu, co mają głęboko w sobie, we wspomnieniu swojego nowicjatu, bo to jest najbardziej intensywny czas. Wtedy dzieją się rzeczy, o których później opowiada się latami. To tylko rok, ale to jest taki rok, kiedy wszystko, kim człowiek był przed zakonem, przestaje mieć znaczenie. Wszyscy zaczynamy z tego samego poziomu – stwierdza. Jego zdaniem, film przypomina o “mocy początku”. – W jednej z ostatnich scen widzimy ojca czytającego gazetę w salce, na ścianach której wiszą stare fotografie przedstawiające zakonników, których już nie ma. Wszystkich – nowicjuszów, dojrzałych zakonników i tych, którzy już nie żyją – łączy ten sam cykl doświadczeń – dodaje.

Przedpremierowy pokaz filmu “Nowicjusz” odbędzie się 15 sierpnia o 20.00 w krakowskim kinie “Kijów”. Bilety można nabyć TUTAJ. Dystrybucja kinowa filmu rozpocznie się 24 lutego 2023 r.

Za: www.krakow.gosc.pl

Odeszli do Pana

ŚP. O. SYLWESTER PAJĄK SVD (1935 – 2022)

Ojciec Sylwester Pająk SVD urodził się 10 grudnia 1935 roku w Moszczenicy Śląskiej, która w chwili obecnej stanowi część Jastrzębia Zdroju. Jego rodzice, Franciszek i Konstancja, wychowywali 14 dzieci – 8 chłopców i 6 dziewczynek. Oprócz o. Sylwestra życie konsekrowane podjęła jedna z siostr, wstępując do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, popularnie zwanego 'szarytkami'.

Po zakończeniu nauki w szkole podstawowej, w 1949 roku rozpoczął naukę w Niższym Seminarium Księży Werbistów w Nysie, które zostało zamknięte decyzją polskiej władzy ludowej 3 lipca 1952 roku. Życie misyjne, jak sam stwierdza w podaniu o przyjęcie do Zgromadzenia Słowa Bożego, na tyle go zachwycało, że zaprzagnął zostać misjonarzem. I tak, 8 września 1952 roku został przyjęty do nowicjatu, który w owym czasie odbywał się w murach Misyjnego Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie. Po dwóch latach nowicjatu, 8 września 1954 roku, złożył pierwsze śluby zakonne.

Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Misyjnym Seminarium w Pieniężnie, które zakończył 29 stycznia 1961 roku przyjęciem przyjął święceń kapłańskich z rąk ks. bpa Józefa Drzazgi, sufragana archidiecezji warmińskiej.

Po święceniach, w latach 1961-1963, odbywał na Śląsku tzw. rok pastoralny, będąc jednocześnie kapelanem sióstr wizytek przy kościele Krzyża Świętego w Siemianowicach Śląskich. W 1963 roku

rozpoczął studia na Wydziale Filozofii Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, które przerwał z powodu pojawiającej się w 1965 roku możliwości wyjazdu na misje do Indonezji. Skorzystał z okazji i znalazł się w grupie 20 werbistów, którzy wyjechali do pracy misyjnej. Był to pierwszy oficjalny wyjazd z Polski na misje.



Po zakończeniu nauki języka, został skierowany do Wyższego Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Ledalero na wyspie Flores w Indonezji, gdzie wykładał filozofię, a od 1969 roku pełnił urząd rektora tegoż seminarium. W tym czasie pełnił także inne posługi związane z administracją, wieloletni członek rady prowincjalnej i wiceprowincjał.

Od 1973 roku o. Sylwester Pająk kontynuował studia na Papieskim Uniwersytecie Urbaniana w Rzymie, które zakończył uzyskując tytuł doktora filozofii. Do Indonezji powrócił w 1976 roku, by rozpocząć posługę magistra nowicjatu, znajdującego się na wyspie Flores. Po 3 latach tej posługi, w 1979 roku, skierowano go na wyspę Jawa z zadaniem zorganizowania tam wyższego seminarium duchownego oraz innych ośrodków formacyjnych, przeznaczonych dla werbistów z tego rejonu Azji. W nowopowstałym seminarium wykładał filozofię. W międzyczasie uzyskał obywatelstwo indonezyjskie.

W 1988 roku o. Sylwester Pająk został wybrany na radcę generalnego Zgromadzenia Werbistów i zamieszkał w Rzymie. Po zakończeniu 6-letniej kadencji, w 1994 roku, przyjął obowiązki ojca duchownego w Papieskim Kolegium Misyjnym św. Piotra Apostoła w Rzymie. Funkcję tę sprawował przez 19 lat. W 2001 roku został radcą kościelnym w Ambasadzie Republiki Indonezji przy Stolicy Apostolskiej.

W czerwcu 2022 roku z powodów zdrowotnych wrócił do Polskiej Prowincji i zamieszkał we wspólnocie Domu Misyjnego św. Józefa w Górnej Grupie.

Ojciec Sylwester Pająk zmarł nad ranem 15 sierpnia 2022 r. przeżywszy 86 lat, w tym 68 lat w ślubach zakonnych i 61 lat w kapłaństwie. Jego doczesne szczątki spoczną na cmentarzu zakonnym w Górnej Grupie. *Niech odpoczywa w pokoju!*

Za: www.werbisci.pl

ŚP. O. JERZY CZARNECKI SVD (1975 – 2022)

Ojciec Jerzy Jan Czarnecki urodził się 7 lipca 1975 roku w Elblągu, jako najmłodszy z czworga rodzeństwa. Jego rodzice, Helena i Józef Czarnecki, mieszkali wtedy w Krzekotach w gminie Lelkowo, ale w 1979 roku przenieśli się do Morąga.

Po ukończeniu szkoły podstawowej w Morągu o. Jerzy podjął naukę w Zespole Szkół Rolniczych w Dobrocinie, gdzie uzyskał zawód ogrodnika. W latach 1996-1999 uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego dla dorosłych w Morągu i pracował jako zakrystianin w Parafii św.

Józefa w Morągu. Liceum zakończył zdaniem matury 28 maja 1999 r. W tym samym roku, 15 sierpnia, został przyjęty do postulatu Zgromadzenia Słowa Bożego (Księży Werbiści), a 28 września rozpoczął nowicjat w Chludowie koło Poznania. Rok później, 29 września 2000 r., złożył pierwsze śluby zakonne. Formację filozoficzno-teologiczną odbył w Misyjnym Seminarium Księży Werbistów w Pieniężnie.

Po święceniach kapłańskich, które przyjął 19 maja 2007 r. z rąk ks. abpa Wojciecha Ziembę, został skierowany do pracy

duszpasterskiej w parafii Matki Bożej Bolesnej w Nysie. Wkrótce również został mianowany duszpasterzem powołań w Polskiej Prowincji. Dwa lata później został ustanowiony wikariuszem w Parafii Królowej Apostołów w Rybniku, a w 2012 r. wikariuszem w Parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Pieniężnie. Od sierpnia 2015 r. do końca lipca 2016 pracował w Parafii św. Wojciecha w Elblągu, by od sierpnia 2016 r. podjąć urząd proboszcza Parafii Przemienienia Pańskiego w Nowej Uszycy na Ukrainie.

Decyzją współbraci należących do wspólnoty Domu Misyjnego Królowej Apostołów w Rybniku został powołany na delegata teże wspólny na XXI Kapitułę Prowincjalną, która odbyła się w lutym 2012 r. w Domu Misyjnym św. Wojciecha w Pieniężnie.

O. Jerzy całe swoje życie poświęcił duszpasterstwu. Najpierw jako zakrystianin, następnie wikariusz 3 parafii w Polsce, w międzyczasie duszpasterz powołań, by wreszcie podjąć posługę proboszcza w misyjnej parafii na Ukrainie. Tak właśnie prowadził go Bóg, jak sam to wyznał opowiadając o swoim powołaniu: „Od dzieciństwa moje życie związane było z Kościołem, ale bywały momenty, kiedy oddalałem się od Boga, a potem – sam nie wiem jak – do Niego powracałem. Dzisiaj wiem i mocno w to wierzę, że to On sam mnie prowadził i nigdy nie pozwolił mi zbyt daleko się oddalić. (...)”



Sam doświadczyłem wiele, czasem ciężkich i bolesnych chwil, a z drugiej strony zawsze doświadczałem miłości i obecności Boga, którego teraz pragnę nieść wszystkim ludziom”.

Ojciec Jerzy uległ wypadkowi samochodowemu 10 sierpnia 2022 r., jadąc z ministrantem z modlitewnego czuwania. W trakcie zdarzenia został potrącony przechodzień. Wszystkie osoby uczestniczące w wypadku zmarły.

Msza święta pożegnalna z parafianami miała miejsce 12 sierpnia 2022 roku w Parafii Przemienienia Pańskiego w Nowej Uszycy. Pogrzeb śp. o. Jerzego odbędzie się 16 sierpnia w Domu Misyjnym św. Wojciecha w Pieniężnie. Śp. o. Jerzy Czarniecki spocznie na cmentarzu zakonnym w Pieniężnie.

O. Jerzy Czarniecki przeżył 47 lat życia, z czego 23 w Zgromadzeniu Słowa Bożego, a 15 lat jako kapłan. *Niech spoczywa w pokoju!* Za: www.werbisci.pl

ŚP. O. JÓZEF TATARCZYK SVD (1931 – 2022)

Ojciec Józef Tatarczyk urodził się 28 stycznia 1931 roku w Wodzisławiu Śląskim. Święcenia kapłańskie otrzymał 19 sierpnia 1956 roku przyjął święcenia kapłańskie. Od samego początku pracował jako rekolekcjonista i misjonarz ludowy. Stał się cenionym i poszukiwanym rekolekcjonistą, zapraszany do parafii w całej Polsce. Prowadził także rekolekcje dla kapłanów, kleryków i sióstr zakonnych.

Odszedł do Pana 8 sierpnia 2022 roku. Pogrzeb odbył się 11 sierpnia w kościele św. Michała Archanioła w Skrzyszowie, po czym został pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu parafialnym w Jedłowniku.

Ojciec Józef Tatarczyk urodził się 28 stycznia 1931 roku w Wodzisławiu Śląskim. Jego rodzice, Ludwik i Marianna, mieszkali w Mszannej. Miał 7 rodzeństwa: 2 siostry i 5 braci. Do szkoły podstawowej uczęszczał w Wodzisławiu Śląskim. W czasie wojny dom, który zamieszkiwali uległ zniszczeniu i rodzina przeprowadziła się do domu rodzinnego w Jedłowniku.

Po zakończeniu wojny o. Józef uczęszczał do gimnazjum w Rybniku, by 4 września 1949 roku wstąpić do nowicjatu Zgromadzenia Słowa Bożego (Księża Werbiści), który w owym czasie odbywał się w murach Misyjnego Seminarium Duchownego Księża Werbiistów w Pieniężnie. Po dwóch latach nowicjatu, 8 września 1951 r., złożył pierwsze śluby zakonne.

Po zakończeniu studiów filozoficzno-teologicznych w Misyjnym Seminarium w Pieniężnie, 19 sierpnia 1956 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. bpa Mariana Jankowskiego.



Ojciec Józef został przeznaczony na misję do Argentyny, jednak ówczesne władze PRL nie wydały zezwolenia na opuszczenie ojczyzny. Z tego powodu decyzją przełożonych został skierowany do pracy dydaktycznej w Niższym Seminarium Księża Werbiistów w Nysie, gdzie od 1957 roku uczył biologii.

Od samego początku o. Józef pracował jako rekolekcjonista i misjonarz ludowy. Po kilku latach działalności wypracował własny styl kaznodziejski, dzięki czemu stał się cenionym i poszukiwanym

rekolekcjonistą, zapraszany do parafii w całej Polsce. Przez 48 lat posługiwał jako misjonarz-rekolekcjonista, prowadząc również rekolekcje dla kapłanów, kleryków i sióstr zakonnych.

W 1963 r. decyzją przełożonych podjął studia z teologii pastoralnej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Po ich zakończeniu obronił licencjat i w 1965 roku został skierowany do Bytomia, gdzie wszedł do grona misjonarzy ludowych.

W 1998 roku został przeniesiony się na czas emerytury do Rybnika, w międzyczasie pomagał duszpastersko w Parafii św. Michała Archanioła w Skrzyszowie. W 2006 r. zamieszkał na probostwie w Skrzyszowie, pomagając w pracy duszpasterskiej swojemu bratankowi, ks. Witoldowi Tatarczykowi, proboszczowi Parafii św. Michała Archanioła.

Ojciec Józef przez 16 lat pisał artykuły do miesięcznika „Misjonarz”, wydał dwie książki – o św. Józefie oraz „Odejścia i powroty do Boga”. Jest także autorem tekstów pieśni kościelnych oraz licznych wierszy. Odszedł do Pana 8 sierpnia 2022 roku w Skrzyszowie. Pogrzeb odbył się 11 sierpnia w kościele św. Michała Archanioła w Skrzyszowie, po czym został pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu parafialnym w Jedłowniku. *Niech spoczywa w pokoju!*

Za: www.werbisci.pl

ŚP. BR. GERARD SUJKA OFM (1974 – 2022)

W poniedziałek 8 sierpnia 2022 r. w godzinach nocnych, po ciężkiej chorobie, w szpitalu w Brzezinach Łódzkich odszedł do Pana Brat Gerard Sebastian Sujka OFM. Przeżył 48 lat, w Zakonie 23 lata.

Śp. br. Gerard Sebastian Mariusz Sujka OFM, s. Wiesława i Aliny zd. Kaliszek, urodził się 9 lutego 1974 r. w Jastrzębiu Zdrój (diecezja katowicka). Do Zakonu Braci Mniejszych wstąpił 14 sierpnia 1999 r. w Zakliczynie, pierwszą profesję czasową złożył 15 sierpnia 2000 r. w Zakliczynie, zaś 2 września 2007 r. w Krakowie śluby wieczyste.

Pełnił posługę w klasztorach: w Zakliczynie, Pińczowie, Chełmie, Wieliczce,

Kętach, Bieczu i Brzezinach; od stycznia 2020 r. przebywał we Wspólnocie w Brzezinach.



Ceremonie pogrzebowe odbyły się w piątek 12 sierpnia br. w naszym Sanktuarium św. Antoniego w Chełmie. Rozpoczęły się o godz. 13.00 odmówieniem Różańca w intencji Zmarłego, który poprowadził br. Bruno Świerczyński OFM

Mszy św. pogrzebowej o godz. 13.30 przewodniczył Minister Prowincjalny o. Jacek Koman OFM, koncelebrowało 23 kapłanów, kazanie pogrzebowe wygłosił o. Grzegorz Homiuk.

Pamiętajmy o śp. br. Gerardzie w naszych modlitwach. Niech Dobry Bóg wynagrodzi Zmarłemu jego posługę w Zakonie Braci Mniejszych.

Za: www.ofm.krakow.pl

ŚP. KS. GRZEGOSZ RADZISZEWSKI SDB (1969 – 2022)

Ofiara katastrofy drogowej pod Zagrzebiem

Jedną z ofiar wypadku polskiego autobusu w Chorwacji jest salezjanin ks. Grzegorz Radziszewski. Znany w Olsztynie kapłan jeszcze kilka lat temu był wikariuszem w Parafii NMP Wspomożycielki Wiernych przy ulicy Bałtyckiej na Likusach. Pamiętam go jako niezwykle radosnego kapłana i patriotę — mówi Grzegorz Kasjaniuk, olsztyński dziennikarz radiowy. — Kiedy był u nas wikariuszem, ja byłem lektorem w parafii — dodaje.

Na olsztyńskich Likusach o księdzu Grzegorzu Radziszewskim pamiętają również jego współbracia salezjanie, którzy prowadzą parafię NMP Wspomożycielki Wiernych. W najbliższą niedzielę ma być w niej odprawiona Msza Święta w intencji pokoju jego duszy.

Ksiądz Grzegorz Radziszewski ostatnio pracował w innej salezjańskiej parafii pod wezwaniem Jana Bosko w Sokolowie Podlaskim. Był też asystentem parafialnego oddziału Akcji Katolickiej i nauczycielem religii w miejscowym liceum. Szybko nawiązywał bardzo dobry, zgodny z salezjańskim powołaniem, kontakt z młodzieżą. Zanim z Olsztyna trafił do Sokolowa Podlaskiego, był też

kapłanem płockiego obwodu ZHR. Dał się poznać jako niezawodny przewodnik salezjańskiej grupy pomarańczowej w Pieszej Pielgrzymce Diecezji Płockiej na Jasną Górę. Salezjanie, po jego śmierci w tragicznym wypadku autokarowym, wydali komunikat.



— Dziękując za wszelkie dobro, które śp. ks. Grzegorz spełnił na ziemi, prosimy w naszych modlitwach Boga, aby przyjął Go do radości nieba — czytamy w komunikacie salezjanów.

Sekretarz z Inspektorii św. Stanisława Kostki Towarzystwa Salezjańskiego podał również, że informacja o uroczystościach pogrzebowym zostanie podana w późniejszym czasie. Ciało kapłana, żeby mogło zostać pochowane, musi wrócić do kraju.

— Wspaniały człowiek, zawsze służył pomocą. Sześć lat pracował tutaj w Sokolowie jako bardzo znany katecheta w liceum ogólnokształcącym. Bardzo lubiana osobowość — powiedział Radiu dla Ciebie o zmarłym kapłanie proboszcz parafii salezjańskiej w Sokolowie Podlaskim, ksiądz Stanisław Stachal.

— Wszyscy modlimy się za pokój jego duszy. Wspominamy go jako człowieka i kapłana o wielkim sercu i wielu dobrze wykorzystywanych talentach. Dziękując za wszelkie dobro, które śp. ks. Grzegorz spełnił na ziemi, prosimy w naszych modlitwach Boga, aby przyjął Go do radości nieba — powiedział „Gazecie Olsztyńskiej” proboszcz Parafii NMP Wspomożycielki Wiernych w Olsztynie, ks. Dariusz Łużyński. *Stanisław Kryściński*

Za: www.gazetaolsztyńska.pl

ŚP. S. JANINA MATEUSIAK CSFN (1960 – 2022)

Ofiara katastrofy drogowej pod Zagrzebiem

Była nazaretanką. Od dwóch lat posługiwała w kaplicy Wieczystej Adoracji w Kolonii Jedlnia koło Pionek.

Spotkaliśmy ją 4 sierpnia późnym popołudniem przed kaplicą. Odpoczywali tutaj pielgrzymi idący z Kozienic na Jasną

Górę. Siostra Janina krzątała się wokół nich. Pomagała. Rozmawialiśmy przez dobrą chwilę. W pewnej chwili powiedziała do mnie: „Proszę księdza, jutro jadę z pielgrzymką do Medjugorja. Tak bardzo się cieszę!”. Dwa dni później nad ranem autokar, którym jechała, rozbił się

w Chorwacji. Zginęło 12 osób. Ona była jedyną śmiertelną ofiarą z diecezji radomskiej. A wśród poszkodowanych jest 8 pątników z naszej diecezji. W styczniu rozmawialiśmy z siostrami ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu, które posługują w kaplicy. Zbliżał

się Dzień Życia Konsekrowanego. Siostry opowiadały o swojej posłudze, ale też drodze do zakonu i w zakonie.

Siostra Janina pochodziła spod Łukowa, gdzie uczęszczała do liceum. Tam poznała szarytki i nazaretanki. „Uważałam, że fajnie byloby być siostrą zakonną, ale czy to dla mnie, dziewczyny ze wsi? Potem w moim życiu pojawił się ruch oazowy i spod chóru przesuwalam się coraz bliżej ołtarza” – mówiła s. Janina.

Gdy uczęszczała do studium medycznego, podczas zimowych ferii pojechała na rekolekcje do Warszawy. „Poszłam na rozmowę z siostrą prowincjalną. Powiedziała jej, że chciałabym wstąpić do zakonu, że jestem gotowa rzucić tę szkołę i już teraz wstąpić. A siostra prowincjalna Kazimiera Kuc, powiedziała: »O nie, dziecko! Jeśli teraz rzucisz szkołę, to będziesz rzucała wszystko, zaczynając i rzucając. Teraz ty tę szkołę skończ, a potem przyjdiesz. Już teraz możesz być aspirantką i przychodzić do nas na modlitwy«” – wspominała. Ostatecznie do klasztoru wstąpiła 41 lat temu. „Po nowicjacie mistrzyni pytała, co byśmy chciały robić. Ja mówię, że bardzo podoba mi się służba medyczna, pielęgniarstwo, chirurgia, bo tam się zawsze dużo dzieje. I wtedy mistrzyni mówi: »Pójdziesz, Kochaniutka, i będziesz katechetką. Byłaś w oazie, to sobie poradzisz«” – mówiła.

I od tamtej chwili s. Janina katechizowała do roku 2020, czyli do przejścia na emeryturę. W tym czasie organizowała też rajdy rowerowe, piesze wędrówki i pielgrzymki. Wyjeżdżała na spotkania Taizé. Była też organizatorką zagranicznych pielgrzymek, m.in. do Ukrainy, na Białoruś i kilkakrotnie do Ziemi Świętej. „Z moją energią Pan Bóg sobie poradził, bo zostałam doświadczona chorobą nowotworową. Na emeryturę przechodziłam z

L4. Moja posługa tu, w kaplicy, to totalna zmiana z aktywności zewnętrznej na wewnętrzną” – przyznała.

W rozmowie z naszą redakcją wspominała też i takie momenty: „Pracując z młodzieżą, słyszałam czasem epitety: »Pingwin idzie«. Mówiłam wtedy: »Witaj, bracie, ja jestem nazaretanką. Szukasz rodziny, to może razem coś znajdziemy?«. Te epitety, które od nich słyszałam, to zwykle zaczepki, które znać: »Ja tu jestem, zauważ mnie«”.



Siostra Janina została zapamiętana jako osoba niezwykle ciepła i pełna dobra. Mówi o tym Anna Szlachcińska ze wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Effatha”: – W kaplicy w Jedlni nasza wspólnota raz w miesiącu pełni dyżur z adoracją od 21.00 do 6.00 rano. Wiadomość o śmierci siostry bardzo mnie zasmuciła. Była taka serdeczna, przemiła i oddana. Mówiła o pielgrzymkach, które organizuje. Miałam z nią jechać do Medjugorja, ale wyszły pewne okoliczności i ostatecznie jadę w tę sobotę. Do Medjugorja pojechała z s. Janiną moja koleżanka Małgosia z Radomia. Jest ranna. Była operowana: noga i twarz oraz żebra. Mam kontakt z jej rodziną. Prosiła o modlitwę. Mówiła, że najgorsze po wypadku były jęki

konających i rannych w rozbitym autokarze – mówi A. Szlachcińska.

Inicjatywa, budowa i utrzymanie kaplicy to pomysł i dzieło Fundacji „Eucharystyczny Płomień”. Jej prezes ks. Sławomir Płusa podkreśla, że s. Janina była osobą pełną ciepła i konkretności. – Mieliliśmy ją przez ostatnie dwa lata. Była bardzo zaangażowana, pełna pogody ducha, ciepła i konkretności – mówi ks. Płusa.

Msza św. w intencji ofiar wypadku i ich rodzin oraz bliskich była sprawowana w kościele MB Królowej Świata u księży filipinów w Radomiu. – Wybraliśmy to miejsce, bo tutaj zbieramy się na Mszę św. z modlitwą o uzdrowienie w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca. Przychodzą członkowie wspólnot charyzmatycznych, które modlą się również w kaplicy Wiernej Adoracji. Polecamy rannych i zmarłych w tym wypadku. Dla żywych prosimy o zdrowie, dla zmarłych – o łaskę nieba, dla rodzin w ten trudny czas – o umocnienie i siłę z krzyża Chrystusa – podkreśla ks. Tkaczyk.

Na Mszę św. przyjechali Piotr Puchniarz i Piotr Kondeja, mieszkańcy Jedlni. – Jesteśmy członkami Zakonu Rycerzy św. Jana Pawła II. Spotykamy się także w kaplicy w Jedlni. Niektórych rannych znamy z widzenia. Dobrze znaliśmy s. Janinę. Była bardzo ciepła, uśmiechnięta. Rozmawialiśmy z nią dwa tygodnie temu. Opowiadała o pielgrzymce do Ziemi Świętej, na której była w lipcu, i cieszyła się na wyjazd do Medjugorja. Polecamy ją Bożemu miłosierdziu – mówią panowie. Jak poinformował ks. Damian Fołtyn, rzecznik radomskiej kurii, w modlitwę włączają się pielgrzymi diecezji radomskiej, którzy wraz z bp. Markiem Solarczykiem zmierzają na Jasną Górę.

Wieczny odpoczynek racz jej dać, Panie!
Za: www.radom.gosc.pl

ŚP. KS. ZBIGNIEW MALINOWSKI SDB (1935 – 2022)

Były Inspektor Warszawskiej Inspektorii Salezjanów

Dnia 2 sierpnia odszedł do Pana ks. Zbigniew Malinowski. W 87 roku życia, 69 ślubów zakonnych i 60 kapłaństwa ur. 21.06.1935 r. w Radziminie

1952-1953 – Nowicjat: Czerwińsk nad Wisłą
02.08.1953 – Pierwsze śluby zakonne: Czerwińsk nad Wisłą
1953-1955 – Woźniaków: studia filozoficzne
1955-1957 – Słupsk: asystencja
1957-1958 – Czaplinek: asystencja
1958-1962 – Łądną nad Wartą: studia teologiczne



03.06.1962 – Święcenia kapłańskie: Łądną nad Wartą
1962-1963 – Łódź-Św. Teresa: katecheta
1963-1965 – Płock: katecheta
1965-1970 – Lublin: studia z zakresu muzykologii na KUL-u
1970-1978 – Czerwińsk n. Wisłą: katecheta

1978-1984 – Czerwińsk n. Wisłą: dyrektor wspólnoty; od 1980 r. również radca inspektorialny
1984-1990 – Warszawa: wikariusz inspektora

1990-1997 – Warszawa: Inspektor Warszawskiej Inspektorii Salezjanów
 1997-2022 – Lutomiersk:
 • 1997-2006 – dyrektor wspólnoty oraz dyrektor Salezjańskiej Szkoły Muzycznej
 • 2006-2015 – wikariusz dyrektora oraz dyrektor Salezjańskich Szkół Muzycznych

• 2015-2018 – dyrektor wspólnoty oraz dyrektor Salezjańskich Szkół Muzycznych
 • 2018-2022 – wikariusz dyrektora oraz zastępca dyrektora Salezjańskich Szkół Muzycznych

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w sobotę 6 sierpnia 2022 r. w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Lutomiersku, przy ul. Kopernika 3
Polecajmy ks. Zbigniewa Bożemu Miłosierdziu. Dobry Jezu, a nasz Panie daj Mu wieczne spoczywanie
 Za: www.salezjanie.waw.pl

ŚP. KS. LUDWIK KALIŃSKI SDB (1936 – 2022)

Dnia 23 lipca 2022 r. odszedł do domu Pana, śp. ks. Ludwik Kaliński. W 86 roku życia, 65 ślubów zakonnych i 57 kapłaństwa.

Ur. 18.03.1936 r. w Krynkach
 1956-1957 – Nowicjat: Czerwińsk nad Wisłą
 02.08.1957 – Pierwsze śluby zakonne: Czerwińsk nad Wisłą
 1957-1958 – Rumia i Dębno Lubuskie: asystencja
 1958-1959 – Woźniaków: studia filozoficzne
 1959-1960 – Kowalewo: asystencja
 1960-1961 – Łódź-Św. Barbara: asystencja
 1961-1965 – Łąd nad Wartą: studia teologiczne
 01.06.1965 – Święcenia kapłańskie: Łąd nad Wartą
 1965-1966 – Rumia: ekonom
 1966-1970 – Głusków, Warszawa: studia w ATK z zakresu prawa kanonicznego

1970-1972 – Łąd nad Wartą: proboszcz, wykładowca w seminarium



1972-1973 – Warszawa-konwikt ATK: studia doktoranckie
 1973-1979 – Aleksandrów Kujawski: dyrektor wspólnoty, wykładowca

w seminarium
 1979-1980 – Woźniaków: wikariusz parafialny, wykładowca w seminarium
 1980-1986 – Łódź-Św. Barbara: dyrektor wspólnoty, proboszcz, wykładowca w seminarium
 1986-1989 – Warszawa-Bazylika: ekonom, współpracownik w duszpasterstwie, wykładowca w seminarium
 1989-1994 – Lublin: dyrektor wspólnoty
 1994-2000 – Suwałki: dyrektor wspólnoty, proboszcz, wykładowca w seminarium
 2000-2002 – Różanystok: współpracownik w duszpasterstwie, wykładowca w seminarium
 2002-2011 – Zgierz: dyrektor wspólnoty
 2011-2022 – Łódź-Św. Barbara: współpracownik w duszpasterstwie

Uroczystości pogrzebowe odbyły się we środę 27 lipca 2022 r., w Parafii pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych, w Łodzi
 Za: www.salezjanie.waw.pl

ŻYCIE ZAKONNE

SERWIS INFORMACYJNY

KONFERENCJI WYŻSZYCH
 PRZEŁOŻONYCH ZAKONÓW MĘSKICH W POLSCE